

W sztuce występują:



MARIA KONOPNICKA
(1842–1910)



ELIZA ORZESZKOWA
(1841–1910)



WIKTOR GOMULICKI
(1848–1919)



ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI
(1849–1938)

W sztuce występują:



**JAN KONOPNICKI
(1868–1930)**



**HRABIA ADAM KRASIŃSKI
(1870–1909)**



**TERESA KACZOROWSKA
(autorka sztuki)
i JAN BIELECKI (1933–2012)
(prawnuk poetki)**

Ponadto występują:

**ANNA LEO
(1873–1945)**

NARRATORKA

UCZEŃ I (AKTOR I)

UCZEŃ II (AKTOR II)

UCZENNICA I (AKTORKA I)

UCZENNICA II (AKTORKA II)

Teofil Lenartowicz nazywał ją „czarodziejką osobliwą, naczyniem doskonałości, umiłowaną od Apolina”. A „Poseł Prawdy”, wielce krytyczny pozytywista Aleksander Świętochowski, przyznawał jej rangę „najznakomitszej poetki polskiej”. Maria Stanisława Wasiłowska, po mężu Konopnicka, „pierwszą życia ośnowę” czerpała nad Czarną Hańczą. Przyszła poetka urodziła się 23 maja 1842 roku w Suwałkach. Jej rodzice wywodzili się z ziemian: ojciec, Józef Wasiłowski z Podlasia, matka, Scholastyka z Turskich z Mazowsza [...]

...Młodość Maria Wasiłowska spędziła w Kaliszu (1849-1862)... Szczęście z Janem Jarosławem Konopnickim, narodziny ich ośmior-ga dzieci w Bronowie (1862-1872)... Z mężem i sześciorgiem dzieci w Gusinie (1872-1877)...

...postanowiła w 1877 roku opuścić męża i zamieszkać z sześćciorgiem dziećmi w Warszawie, gdzie w 1866 roku przeniósł się jej ojciec Józef Wasiłowski. ...Zaproponował on w 1877 roku mężowi Marii, że pomoże jej i dzieciom, „którym już było potrzeba nauki”.

...Trzymająca się z dala od „elity społecznej” w Warszawie, stroniąca od wszelkich towarzysko-literackich koterii i „stronnictw”, Konopnicka manifestowała z pasją solidarność z najbiedniejszymi warstwami ludu. Była przerażona i wytrącona z równowagi widokiem warszawskiej biedy, a także bierności, z jaką społeczeństwo jej objawy toleruje!

...Przez ostatnie 20 lat swego życia Maria była w rozjazdach (1890-1910). W tym okresie gościła często w Ciechanowie, gdzie osiedlił się jej najmłodszy syn, Jan Konopnicki... Sumienny, pracowity, idealnie prawy... stanowi oparcie dla całej rodziny... Poetka tylko po Janie doczekała się wnuków.

...Jej mąż Jarosław zamieszkał na ostatnie lata u „dobrego chłopca” Jana. ...i zmarł w Ciechanowie 11 czerwca 1905 roku, mając 75 lat.... Maria była na pogrzebie męża.

...W Ciechanowie ...przyczyniła się do powstania w 1907 roku Domu Ludowego, na którego otwarcie napisała wiersz. Do dziś Maria Konopnicka jest patronką kultury Ciechanowa.

8 października 1910 roku „Bojowniczką Jutra Narodu” zmarła we Lwowie. Po jej śmierci zapanowała spontaniczna żałoba narodowa. ...Na Cmentarz Łyczakowski odprowadzał pisarkę ponad 50-tysięczny tłum, z delegacjami Polaków ze wszystkich trzech za-borów.

Szuka sceniczna
Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa
została wydana
w Roku 2022,
ustanowionym przez
Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
jako
Rok Marii Konopnickiej
w 180. rocznicę urodzin Poetki

Wydanie sztuki
zostało dofinansowane ze środków
Gminy Miejskiej Ciechanów



Teresa Kaczorowska

Jestem zauroczona i formą, i treścią Sztuki „Czarodziejka osobliwa”. Wczytywałam się z wielkim zainteresowaniem w jej treści i przyznać pragnę, że coraz bardziej dawałam się „wciągać” w atmosferę tego dzieła, dzięki któremu pogłębiała się także moja wiedza o losach Konopnickiej. Poezja Patronki najstarszej Suwalskiej Alma Mater – Liceum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach – zawsze mnie zachwycała i zapewne jest to dodatkowo sprzyjającym argumentem na wielką wdzięczność skierowaną do Autorki tego dzieła, jak też podziw za sam pomysł i formę, w której odnalazłam na nowo Konopnicką. Jeszcze raz wielkie podziękowanie i życzenia dalszej tak owocnej twórczości. Ufam, że w Suwałkach, jeszcze w Roku Konopnickiej, będzie zrealizowana ta wymowna sztuka o Czarodziejce osobliwej.
Z wyrazami szczerego podziwu.

Bożenna Szykowska
(długoletnia dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, rodzinnym mieście Poetki).

Bardzo podoba mi się Pani sztuka o Konopnickiej. Zawiera dużo informacji biograficznych, szeroko przedstawione tło epoki i dobrze dobrane personae dramatis, których wypowiedzi wprowadzają urozmaicenie, dramaturgię wydarzeń. Dobrym pomysłem jest włączenie do przedstawienia kolejnych aktów utworów Konopnickiej i fragmentów jej listów tak, aby mówiła własnym głosem. Kompozycję tej sztuki biograficznej uważam za bardzo udaną, ponieważ ukazuje także rozwój osobowości bohaterki, gromadzenie doświadczeń życiowych, które służą dojrzewaniu jej talentu. Bardzo aktualnie brzmi ostatnie zdanie chóru aktorów o dzisiejszej potrzebie Konopnickiej naszych czasów.

Warto by ta sztuka zyskała popularność wśród szkół, nie tylko „konopczańskich”. Odpowiada bardzo pilnej potrzebie pokazywania młodzieży dobrych wzorów pozytywnej pracy, patriotyzmu, działania ludzi różnej „kondycji społecznej” na różnych polach, bohaterów pozytywnych.

prof. Zofia Chyra-Rolicz (Warszawa)

[...] Konopnicka, którą przedstawia nam Kaczorowska, odbiega od obiegowych wyobrażeń ukształtowanych głównie przez najpopularniejsze dzieła literackie pisarki. Poezja patriotyczna, książki dla dzieci i o dzieciach, wytworzyły powszechny obraz Konopnickiej jako konserwatywnej i ugrzecznionej typowej matki Polki, oddanej bez reszty rodzinie, ojczyźnie i tradycyjnym wartościom. Tymczasem autorka sztuki, posługując się dobrze przestudiowanym życiorysem pisarki oraz relacjami współczesnych, prezentuje znacznie bogatszy i niejednolity obraz Konopnickiej, która w istocie była duchem niespokojnym, nowoczesnym i uczestniczką fermentu intelektualnego przełomu stuleci.

Maria Konopnicka w ujęciu Teresy Kaczorowskiej to kobieta ambitna i przebojowa, obdarzona niepospolitą wrażliwością i energią, pragnąca czerpać życie pełnymi garściami. Umie cieszyć się szczęściem rodzinnym, poświęca się najbliższym w trudnych chwilach, lecz równocześnie jest pochlöniona pasją pisania i działalności społecznej. Stronę literacką przybliżają widzom liczne wiersze, recytowane przez uczniów, natomiast o działalności społecznej opowiada sama bohaterka i osoby z jej otoczenia, głównie koleżanki i koledzy po piórze. Kaczorowska słusznie przełamała stereotyp wrażliwej na biedę konserwatystki i pokazała Konopnicką pełni jej światopoglądu i wynikłej zeń działalności. Czyli odważną feministkę, łączącą przywiązaną do tradycyjnych wartości chrześcijańsko-narodowych z nowymi prądami odnowy społecznej i gospodarczej. Kobiętę kochającą ognisko domowe, ale także ciekawą świata podróżniczkę, która w towarzystwie najbliższych zwiedziła pół Europy. [...]

dr Paweł Krupka (pisarz, tłumacz, dyplomata, Warszawa)

Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa

•

Sztuka w trzech aktach



TERESA KACZOROWSKA

Maria Konopnicka
Czarodziejka osobliwa

Sztuka w trzech aktach

*Poezja trysnęła z niej jak źródło jakieś,
którego nie znała sama...*

(Eliza Orzeszkowa)

Jesteś w ogniach świętych... idź i świeć...

(Teofil Lenartowicz)



Publikacja została dofinansowana ze środków Gminy Miejskiej Ciechanów

TERESA KACZOROWSKA

Maria Konopnicka
Czarodziejka osobliwa



Oficyna ZLM

Ciechanów 2022



P przedmowa

Maria Konopnicka jest jedną z najpopularniejszych polskich poetek i nowelistek okresu pozytywizmu. Trzyaktowa sztuka teatralna autorstwa dr Teresy Kaczorowskiej jest niekonwencjonalną i odważną próbą przybliżenia czytelnikom postaci niezwyklej kobiety. Sztuka przypomina nam także o powiązaniach poetki z naszym miastem.

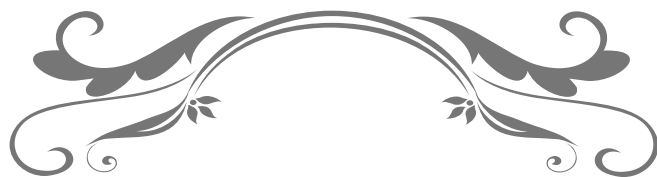
Twórczość Konopnickiej cechuje się patriotyzmem oraz sentymentalizmem – wpisuje się w nurt pozytywizmu, gdzie widoczne było wysokie zaangażowanie literatów w problemy społeczne. Jej utwory były swoistym protestem przeciwko niesprawiedliwości społecznej oraz uciemiężeniom nakładanym na Polaków przez zaborców. Równocześnie starała się przypominać odbiorcom o przeszłości narodu polskiego i nieść im pocieszenie.

Dorobek literacki Konopnickiej to nie tylko utwory skierowane do dojrzałych odbiorców, ale także wiersze dla najmłodszych czytelników. Każdy zna historię *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, czy *Przygody Stęfka Burczymuchy*. Nie ma nikogo, kto nie znałby popularnych po dziś dzień zwrotów zaczerpniętych z wierszy Konopnickiej, np. *Jesienią, jesienią/ Sady się rumienią* lub *Hu! Hu! Ha!/ Nasza zima zła!*

Jej wiersze dla dzieci cieszyły się i cieszą dużą popularnością. Niosą uniwersalne przesłania bez moralizatorskich tonów i przenoszą odbiorcę do innego świata... *Świat jak z bajki – a prawdziwy!* – jak pisała w wierszu *Na jagody*. Sztuka *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa* również daje nam szansę na trzyaktowe oderwanie się od rzeczywistości i spotkanie z Konopnicką, Orzeszkową, czy samym Świętochowskim.

Krzysztof Kosiński

Prezydent Miasta Ciechanów



OSOBY:

MARIA KONOPNICKA
z domu WASIŁOWSKA (1842–1910)

Poetka, nowelistka, pisarka dla dzieci, publicystka, krytyk literacki, tłumaczka, działaczka społeczna i narodowa, bojowniczką o prawa kobiet, o ziemie piastowskie, o dzieci Wrześni

ELIZA ORZESZKOWA
z domu PAWŁOWSKA
(1841–1910)

Jedną z najwybitniejszych polskich powieściopisarek w okresie pozytywizmu, nominowana do Nagrody Nobla w 1905 r., przyjaciółka Marii Konopnickiej

WIKTOR GOMULICKI
(1848–1919)

Poeta, powieściopisarz, eseista, kolega Marii Konopnickiej

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI
(1849–1938)

Pisarz, publicysta, filozof, historyk, twórca i główny ideolog polskiego pozytywizmu, działacz społeczny, redaktor i wydawca „Prawdy”

JAN KONOPNICKI
(1868–1930)

Najmłodszy syn Marii Konopnickiej, po którym doczekała się jedynych wnuków, z zawodu młynarz

HRABIA ADAM KRASIŃSKI

(1870–1909)

Wnuk Zygmunta Krasińskiego, IV ordynat Opinogóry, pisarz, mecenas kultury, redaktor i wydawca miesięcznika „Biblioteka Warszawska”

ANNA LEO

(1873–1945)

Uczennica Marii Konopnickiej, literatka, tłumaczka, córka wydawcy „Gazety Polskiej” Edwarda Wiktora Leo

JAN BIELECKI

PRAWNUK POETKI

(1933–2012)

Wnuk najmłodszego syna poetki, Jana Konopnickiego, a zarazem ciechanowskiego lekarza, społecznika, pozytywisty Franciszka Rajkowskiego. Przez 12 ostatnich lat życia był prezesem Towarzystwa im. Marii Konopnickiej, które powstało w Warszawie w 1958 r.

NARRATORKA

Autorka sztuki

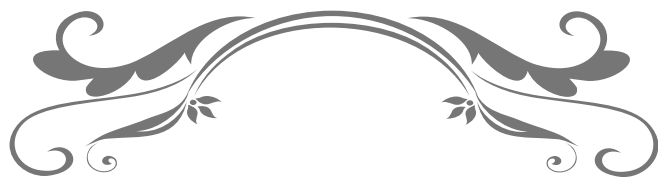
UCZEŃ I (AKTOR I)

UCZEŃ II (AKTOR II)

UCZENNICA I (AKTORKA I)

UCZENNICA II (AKTORKA II)





AKT I

Występują:

NARRATORKA

MARIA KONOPNICKA

UCZEŃ I (AKTOR I)

UCZEŃ II (AKTOR II)

UCZENNICA I (AKTORKA I)

UCZENNICA II (AKTORKA II)

SCENA – *salon w miejskim domu, udekorowany w klimacie dowolnego utworu Marii Konopnickiej, np. „Baśni o krasnoludkach i o sierotce Marysi”*
– *wtedy na scenie krasnoludki wychylające się z kątów izby, słuchające sztuki, bawiące się...*

W salonie dwa okrągłe stoliki po przeciwległych stronach
– *przy jednym z nich siedzi Narratorka, przy drugim*
– *Maria Konopnicka.*

Środek pokoju wolny dla pozostałych aktorów.



AKT I | SCENA 1.

Dzieciństwo nad Czarną Hańczą (1842–1849)

NARRATORKA:

*(autorka sztuki: kobieta w średnim wieku,
o blond rozwianych włosach, w spodniach)*

– Teofil Lenartowicz nazywał ją „czarodziejką osobliwą, naczyniem doskonałości, umiłowaną od Apolina”. A „Poseł Prawdy”, wielce krytyczny pozytywista Aleksander Świętochowski, przyznawał jej rangę „najznakomitszej poetki polskiej”...

Maria Stanisława Wasiłowska, po mężu Konopnicka¹, „pierwszą życia osnowę” czerpała nad Czarną Hańczą. Przyszła poetka urodziła się 23 maja 1842 roku w Suwałkach². Jej rodzice wywodzili się z ziemian: ojciec, Józef Wasiłowski z Podlasia³, matka, Scholastyka z Turskich z Mazowsza⁴.

MARIA KONOPNICKA:

*(w średnim wieku, w długiej ciemnej sukni, w charakterystycznym
dla siebie kapeluszu i okularach)*

– Ród matki mojej i ojca mego jest ziemiański i przeważnie dotychczas trzyma się roli. Ród mój ojczysty – Wasiłowskich – z dawna osiadły był nad Bugiem. Ostatnio mieli tam dziadowie moi wieś Rynek, a oprócz tego – iż dzieci była gromadka – dzierżawili Rzyśnik, Gwizdały i inne ziemie z dóbr Zamoyskich. Córki powychodziły za ziemian. Z dwóch synów, z których obaj ukończyli naukę prawa, starszy Ignacy pracował krótko w ówczesnej komisji skarbu, razem z Teofilem Lenartowiczem; zaczęłam – ze sprawy Gzowskiego, która poetę uczyniła tułaczem – wzięty w Sybir, spędził długie lata w rotach aresztanckich, skazany w żołdacki szynielu, stanowiły część najsilniejszych wrażeń mego dzieciństwa.

¹ Maria Stanisława Wasiłowska, po mężu Konopnicka (1842–1910), używała pseudonimów Marko, Jan Sawa, Jan Waręż.

² W domu, w którym poetka się w Suwałkach urodziła jest obecnie Muzeum Marii Konopnickiej.

³ Józef Wasiłowski (1813–1878) – urodził się w rodzinie ziemiańskiej na Podlasiu, w majątku Barchów, pow. Łochów, parafia Kamionna. Scholastyka z Turskich (1820–1854), po mężu Wasiłowska, też wywodziła się z ziemian – jej ojciec Bartłomiej Turski był właścicielem Siecienia w Sierpeckiem na Mazowszu.

⁴ O rodowodzie swoim poetka pisała do Antoniego Wodzińskiego z Rimini, 22 czerwca 1902 r.

NARRATORKA:

– Dzieciństwo w Suwałkach Mania, jak ją nazywano, miała szczęśliwe. Ojciec, Józef Wasiłowski, adiunkt praw, należał do elity miasta. Był samodzielnym obrońcą prokuratorii w guberni suwalskiej, choć przyjeżdżając nad Czarną Hańczę miał zaledwie 28 lat, a jego żona – 20. Przez siedem lat pobytu w Suwałkach przyszło na świat ich pięcioro dzieci – Maria Stanisława jako pierwsza, ale już druga z kolei córka Wasiłowskich, po urodzonej w Warszawie Wandzie. Rodzice zapewnili swoim latoroślom szczęśliwe dzieciństwo. W dostatnim, dużym domu z ogrodem były nawet trzy służące. Wychowywano je, jak pisał cioteczny brat poetki Jan Turski (Agricola) – „w sferze nic wspólnego z wiejską nie mającej chatą”. Kilkuletnia Mania już w Suwałkach układała wierszyki i piosenki. W 1849 roku Wasiłowscy wyjechali z Suwałk na drugi kraniec Królestwa Polskiego – do Kalisza.

AKT I | SCENA 2.

Młodość w Kaliszu (1849–1862)

NARRATORKA:

– Młodość w Kaliszu była dla Mani mniej szczęśliwa. Jako dziewczynka przeżyła nad Prosną grozę epidemii cholery, wielkiego pożaru miasta (1858), a 31 marca 1854 roku zmarła jej matka. Po latach napisze:

MARIA KONOPNICKA:

– Mało pamiętam matkę, która zostawiła nas sześcioro.

NARRATORKA:

– Żałoba zaciążyła nad jej dzieciństwem. Ojciec, wdowiec, oddał się całkowicie pracy zawodowej – jako obrońca prokuratorii w trybunale kaliskim guberni warszawskiej – i poświęcił wychowaniu sześciorga dzieci. Bardzo religijny, wręcz mistyk, żył jak samotnik.

MARIA KONOPNICKA:

– Dom nasz sierocy był prawie zakonnym domem, nie przyjmowano w nim i nie oddawano żadnych wizyt, nie prowadzono żadnych wesółych światowych rozmów, a spacer, na które nas ojciec prowadził, miały za cel zwykły – cmentarz.

NARRATORKA:

– O ojcu Maria zachowała jednak „najżywsze, pełne czci i miłości wspomnienie”, jako o człowieku skromnym, wykształconym, kochającym literaturę, prawym, niezłomnych zasad i głębokiej wiary. Był entuzjastą poezji, tłumaczył *Psalm*y Dawida, *Myśli* Pascala, wiersze poetów francuskich i niemieckich. Wychowywał dzieci w duchu miłości do ojczyzny, Boga i literatury. Nauczał je głównie sam, czytał im dzieła pisarzy narodowych, zaszczeptał patriotyzm, miłość do wiedzy i prawdy, a także instynkt społeczny. Jedynie przez jeden rok – w latach 1855–1856 – Mania, wraz z siostrą Wandą, uczyła się na pensji u sióstr Sakramentek przy Rynku Nowego Miasta w Warszawie. Poznała tam Elizę Pawłowską (późniejszą powieściopisarkę Orzeszkową), z którą połączyła ją dożgonna przyjaźń. Układały razem w szkole liryczne wierszyki.

Gorąca i wrażliwa uczuciowo Maria poetyzowała też w Kaliszu. Pierwszy poryw żarliwych uczuć patriotycznych przeżyła kiedy Ignacy Wasiłowski, brat jej ojca, wrócił po szesnastu latach z carskiej zsyłki pod Tobolskiem. Kiedy jako siedemnastolatka rzuciła się stryjowi na szyję, zdawało jej się, że...

MARIA KONOPNICKA:

– ... na jego płaszczu wytartym przymarzły wieczne śniegi, a na jego twarzy wiecznego bólu wyraz. Zapamiętałam też atmosferę rozwiązanych nadziei po przegranych szansach zrywu niepodległościowego pamiętnej Wiosny Ludów 1848 roku: czas śledztw, aresztowań, wyroków. Rozwój moich uczuć patriotycznych pogłębiły też wydarzenia przedpowstaniowe, kiedy w 1861 roku Kalisz ogarnęła gwałtowna fala manifestacji, nabożeństw, pochodów...

NARRATORKA:

– W Kaliszu też, 10 września 1862 roku, 20-letnia Mania Wasiłowska wyszła za mąż – za starszego o dwanaście lat ziemianina Jana Jarosława z Kroczo Konopnickiego herbu Jastrzębiec⁵. Prowadził on rodzinny majątek w Bronowie, gdzie młodzi zamieszkali zaraz po ślubie. Po latach poetka podsumuje patetycznie młodzieńcze lata:

MARIA KONOPNICKA:

(ze smutkiem)

– Tułaczko poszłam w świat z sierocego mego gniazda...

⁵ Jan Jarosław z Kroczo Konopnicki herbu Jastrzębiec (1830–1905), syn Wawrzyńca Konopnickiego, był szlachcicem, ale za ujmowanie się za klasami niższymi nazywano go „chłopomanem”.

AKT I | SCENA 3.

Szczęście z Janem Jarosławem Konopnickim, narodziny ich ośmiorga dzieci w Bronowie (1862–1872)

Może być poprzedni wystrój sceny, albo nowa scenografia – salon szlacheckiego dworku. Aktorzy siedzą pośrodku, ale w głębi sceny. Wstają przed rolę. Narratorka i Maria Konopnicka – siedzą przy stolikach. Mogą wstawać, chodzić, w zależności od granej sytuacji.

NARRATORKA:

– Na początku małżeństwo 20-letniej Marii ze starszym o 12 lat Janem Jarosławem Konopnickim – „aniołem wąsatym”, jak go nazywała – układało się pomyślnie. Aż zastanawiała się w marcu 1868 roku w liście do siostr co to szczęście stanowi...:

MARIA KONOPNICKA:

– Czy serce i charakter Jarosława, czy szacunek i dobre imię, jakie mu tutaj powszechnie przyznają, czy ten mały, stary domek pod słomianym dachem, co wyświeżony jak uróżwiona babinka – zachował wszystkie cechy swoichomal nie Matuzalowych latek, czy ten ogród stary, czy ta przychylność wsi całej dla dworu, czy ranek niezbyt ranny z trzaskającym pod ognia kominkiem, czy wieczór zbierający nas do gazety i książki – dość, że jestem szczęśliwa i swobodna całym sercem.

NARRATORKA:

– Ale mąż Marii, podobnie jak jego bracia i ojciec Wawrzyniec Konopnicki, wspierał okolicznych powstańców styczniowych. Groziły mu za to restrykcje rosyjskiego zaborcy, nawet zsyłka na Sybir. Na przełomie lat 1864–1865 musiał uciekać za granicę. Maria towarzyszyła mu, wraz z pierworodnym synkiem Tadeuszem – do Wiednia i Drezna. Po powrocie zastali gospodarstwo w Bronowie zdewastowane.

Maria przeżyła też mocno śmierć swojego jedyne go brata, Jana Jarosława, studenta uniwersytetu w Liège, który z ugrupowaniem Mierosławskiego przybył na wieść o wybuchu powstania styczniowego i zginął w bitwie pod Krzywosądzem, 19 lutego 1863 roku.

Mimo tych nieszczęść, w Bronowie narodziło się ośmioro dzieci Konopnickich: pięciu synów i trzy córki, ale dwóch synów zmarło w niemowlęctwie⁶. W bronowickim dworku zrobiło się gwarno i ciasno. Maria wspomina o tym w liście z Bronowa, do swoich siostr Laury i Celiny, raczej bez entuzjazmu – po narodzinach syna Janka, 8 marca 1868 roku:

⁶ Sześcioro dzieci poetki: Tadeusz (1863–1891), Helena (1864–1903), Zofia (1866–1956), Stanisław (1867–1929), Jan (1868–1930) i Laura (1872–1935) – własne bogate doświadczenie w ich wychowaniu ułatwiały Marii Konopnickiej pionierską twórczość dla dzieci.

MARIA KONOPNICKA:

(ziewa)

– W nocy nie zawsze spać można... I ciaśniej u nas jeszcze...

NARRATORKA:

– Maria Konopnicka kochała jednak swoje dzieci i z pewnością posiadanie ich, wychowywanie oraz przeżycia z nimi związane, były inspiracją, potrzebą pisania o nich i dla nich. Jej liczna gromadka sprawiła, że twórczość Konopnickiej dla najmłodszych – zupełnie nowa liryka i upoetyzowana baśń dziecięca, podniesiona do wyżyn sztuki, poetycka i magiczna, wręcz genialna! bez morałów i pouczeń – stała się jednym z najbardziej rozwiniętych skrzydeł talentu Konopnickiej. Jej utwory dostarczały dzieciom przeżyć intelektualnych i estetycznych, działały na wyobraźnię, uczyły miłości do przyrody, do piękna, do ludzi, do kraju ojczystego.

MARIA KONOPNICKA:

(z przekonaniem)

– Bo dziecko nie tylko potrzebuje wiedzieć i widzieć; dydaktyzm, w jaką bądź formę wcielony i pod jakim bądź ukrytym kształtem, nie wyczerpuje, nie zaspokaja delikatnych poruszeń duszy dziecka, która pożąda wzlotu, dźwięku, tonu.

Może to więc jest dobrze, gdy do dramatu dziecięcego, do dziecięcego eposu przybędzie liryka dziecięca, poezja sama w sobie, która bez żadnych dydaktycznych celów będzie budziła w duszy dziecka pewne nastroje i poddawała harmonię pod przyrodzoną dźwięczność tej duszy.

Taki ja sobie kładę zamiar...Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi...

NARRATORKA:

(podekscytowana)

– Jej *Baśń o krasnoludkach i o sierotce Marysi*, jej liczne piosenki, liryki, opowieści poetyckie, jak *Na jagody*, *Nasza szkapa*, czy *W piwnicznej izbie* – wydawane w dziesiątkach nakładów, przedrukowywane, tłumaczone od Chin i Japonii po Amerykę – inspirowały ilustratorów, jak Stanisław Wyspiański, czy Michał Elwiro Andriolli, a także kompozytorów: Mieczysława Karłowicza, Zygmunta Noskowskiego, Feliksa Nowowiejskiego – rozślawiając Marię Konopnicką jako prekursorkę polskiej, oryginalnej, nie odwołującej się do wzorów zagranicznej literatury dziecięcej.

UCZEŃ I (AKTOR I):

(stoi na środku, może recytować przy dźwiękach muzyki)

Na jagody

[...] Ledwo ranne słońko wstało,
Patrzcie tylko, już jest w lesie!
Między sosny idzie śmiało,
Dwie krobeczki w ręku niesie;
Kapelusik wziął czerwony,

Żeby go się bały wrony,
A choć serce mu kołata,
Nic nie pyta! Kawał chwata!
Dar – Na bok, tarnie i wikliny!
Dziś są Mamy imieniny:
Niespodziankę Mamie zrobię,
Jagód zbiorę w krobki obie,
Leśna rosa je obmyje,
Paprociany liść nakryje.
Ciszkiem, chyłkiem po polanie

Wrócę, zanim Mama wstanie,
No, i będzie niespodzianka:
Dar od boru i od Janka!
A czy jakie zamówienie?...
Szuka Janek, co ma siły,

A tu – żeby na nasienie!
Tak jagódki się pokryły.
Szuka w prawo, szuka w lewo,
Między brzozy, między sosny,
Wreszcie tam, gdzie ścięte drzewo,
Siadł zmęczony i żałosny.
Na płacz mu się zbiera prawie...
Wtem, gdzie szara ziemi grudka,
Tuż przed sobą ujrzy w trawie
Brodatego Krasnoludka. [...]

NARRATORKA:

– Większość utworów dla najmłodszych powstała w Bronowie, choć drukiem ogłaszano je dopiero od 1884 roku. Były adresowane wyraźnie do konkretnych latorośli poetki, jak *Książka dla Tadzia i Zosi*, czy *O Janku Wędrawniczku*, nie licząc wielu bajek, nowel i pieśni, z obrazami zabaw dziecięcych w dworze bronowskim. Pierwszymi odbiorcami były jej własne dzieci. A potem wnuki.

UCZEŃ II (AKTOR II):

(stoi na środku, może recytować przy dźwiękach muzyki)

O Janku Wędrawniczku

Chcecie poznać się z chłopczykiem,
Jankiem, wielkim podróżnikiem,
Co zwędrował ziemie, wody,
I przeróżne miał przygody?
No, to patrzcie co za mina,
Bo już powieść się zaczyna!

Janeczkowi, choć tak mały,
dziwnie ciasne się zdawały
Bielonego domku ściany,
dziwnie niski dach słomiany.
Więc pomyślał:
«Wiem, co zrobię!
Podróżnikiem będę sobie!»

Het, precz wszystko wkoło zwiedzę,
Przejdę nawet aż za miedzę,
Aż za wielkie te topole,
Aż za rzeczkę, het, przez pole,
Tam, gdzie ziemia tyka nieba!...
Tylko wezmę z masłem chleba.

No, i poszedł! Stał nad rzeką
Domek Janka niedaleko,
A że zwykle do podróży
Jest potrzebny statek duży,
O czym łatwo z Robinsona
Każdy kto chce się przekona,
Więc skierował Janek kroki
Na brzeg stromy i wysoki.

Tutaj wszakże niespodzianie
Osobliwsze miał spotkanie.
Z boćkiem w własnej swej osobie,
Który trzymał kielbą w dziobie.
Janek w prośby:
«Mój bocianie!
Gdzie okrętów tu dostanie?»

Bocian patrzy, aż po chwili
Rzeczce:
«Jeśli mnie nie myli Wzrok, bom zgubił okulary,
Brodząc wiosną przez moczary,
To my się już trochę znamy...
Bom panicza niósł do Mamy!
Więc to panicz tak już duży,
Że zamysła o podróży?

Statków nie ma tu, ni łodzi,
Ale jeśli o to chodzi,
To po dawnej znajomości
Grzbietem służę jegomości.»
Tu zatrząsał w wielkie loty.
No, cóż było do roboty?
Janek skoczył, jak na konia,
I pomknęli het, nad błonia!
[...]

NARRATORKA:

– W wolnych od zajęć domowo-wychowawczych chwilach, Maria oddawała się lekturze dzieł z rodzinnej biblioteki męża, zachłannie uzupełniając wykształcenie. Dzięki pocziwemu Jarosławowi, zwolennikowi poprawy losu chłopów, zbliżyła się też do ludu wiejskiego. Współczuła jego nędznej doli, będąc mu „lekarką i matką”.

Poznała także rozkosz obcowania z naturą, która przemawiała do niej szumiącymi kłosaми zbóż, czarem kwitnących drzew, uśmiechem słońca, urokiem księżycowej nocy, urodą pór roku... W Bronowie Maria Konopnicka, żona pana z dworu, zadebiutowała jako poetka...

UCZENNICA I (AKTORKA I):

*(stoi na środku, może recytować tylko wybrany fragment,
można przy dźwiękach muzyki)*

W zimowy poranek

Wyiskrza się słońce – zestrzela promienie,
Tęczowe odbłaski swej głowy...
Ze skarbów wszechświata śle drogie kamienie
W ten mroźny poranek zimowy.

Czy tylko to zima... te białe kryształ
Nie zaś to kielichy kwiatowe,
Co wnet się otworzą – by wzrok mój zdumiał
Oglądał ogrody zimowe?

Te śnieżne, przejrzyste – cudne arabeski.
Ej, czy też naprawdę są z lodu?
Czy może uronił posłaniec niebieski
Lilie – co tak zbladły od chłodu...

To białym stokrociom te puchy śniegowe
Na młode się listki składają...
Te pyłki, atomy – sukienki balowe
Dla białych narcyzów utkają.

Ponętnie – lecz chłodno gałązki krzewiny
W swej bieli się wznoszą do słońca...
Ot, mruga tu szafir – ot, płoną rubiny
Brylantów, szmaragdów – bez końca.

Czy zawsze te skarby tak dłonie nam ziębią
Jak dziś – gdy je zima rozstrzela?
Czy poza tą bielą dziewiczą, gołębią,
Tak zawsze jest mało wesela?

Czy gdybym naprawdę nosiła w warkoczach
Klejnoty – w kolory tęczowe,
To łezki współczucia zastygłyby w oczach
Jak białe te kwiaty zimowe?

Czy wtedy aż poznam ja czary życiowe,
Gdy wszystkie się czucia zapalą?
Gdy miłość roztopi osłonki śniegowe,
Co serce mi chłodem kryształą?

O mroźny poranku! ty patrzysz się w słońce,
A stygniesz w uścisku lodowym.
Jak człowiek – co chłonie tęsknoty palące,
A świata – jest zawsze zimowym.

AKT I | SCENA 4.

Z mężem i sześciorgiem dzieci w Gusinie (1872–1877)

NARRATORKA:

– Kolejne pięć lat w nieodległym od Bronowa, mniejszym majątku Gusin, gdzie po sprzedaniu Bronowa przez jej teścia Wawrzyńca przenieśli się Konopniccy, stały się trudniejsze. Głównie z powodów ekonomicznych, ale biografowie wspominają też o romansowaniu Marii z korepetytorem jej dzieci Konstantym Krynickim, czy miejscowym wdowcem Kornelem Dąbrowskim. Pani ze dworu, rozczytująca się w lekturze pozytywistów, przyswajając prądy filozoficzne epoki, poznała w Gusinie gorycz ubóstwa. Ale utwierdziła się też, że posiada uzdolnienia twórcze.

Mimo trudnych warunków materialnych Maria wyjechała latem 1875 roku na kurację gardła do Szczawnicy. Zaowocowało to jej miłością do Tatr oraz właściwym debiutem – cyklem wierszy *W górach*⁷.

⁷ Pierwsze wiersze z tego cyklu opublikował 22 lipca 1876 r. „Tygodnik Ilustrowany”.

UCZENNICA II (AKTORKA II):

*(stoi na środku, może recytować tylko wybrany fragment,
można przy dźwiękach muzyki)*

W górach

Pójdź, pójdź za mną w gór tych ciszę,
W chłód tych zdrojów, w cień tych lasów,
Będziem śpiewać stare pieśni,
Stare pieśni dawnych czasów.

– Ho! ho! echo z wiatrem leci.
Na swobodzie, w leśnej głuszy,
Pieśń zajmuje się płomieniem
I wybucha z głębi duszy.

Precz mi z pieśnią tą majową,
Ze słowiczą a miłosną!
Dla szczęśliwych tylko wiosna,
Dla szczęśliwych kwiaty wiosną...

Ty mi śpiewaj pieśń tę grzmiącą.
Co na orlich skrzydłach lata,
Lata, szuka, czy nie znajdzie
Gniazda swego wpośród świata.
Śpiewajże mi pieśń tę starą,
Choraǳwianą pieśń ogromną,
Niech jej wtórzą wichry bujne,
Niech ją góry te przypomną...

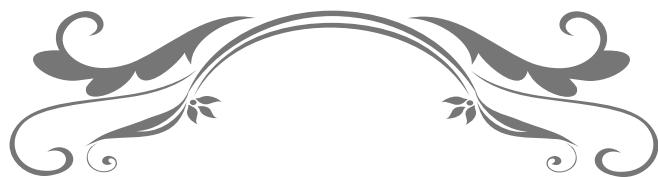
– Hej! nie stało głosu tobie,
Wiatr pomieszał pieśni twoje!
Tylko sosny czarne szumią,
Tylko huczą górskie zdroje...

NARRATORKA:

– Zachwyił się tymi strofami przebywający w Ameryce Henryk Sienkiewicz. Ocenił entuzjastycznie, że Konopnicka ma „prawdziwy talent”⁸. Również krytycy warszawscy zachęcali ją do dalszej twórczości⁹.

⁸ Listy, „Gazeta Polska”, nr 237, 26 października 1876.

⁹ Jeszcze wcześniej, 11 czerwca 1875 r., „Bluszcz” wydrukował *Idyllę* M. Konopnickiej.



AKT II

Występują:

NARRATORKA

MARIA KONOPNICKA

ELIZA ORZESZKOWA

WIKTOR GOMULICKI

UCZEŃ I (AKTOR I)

UCZEŃ II (AKTOR II)

UCZENNICA I (AKTORKA I)

UCZENNICA II (AKTORKA II)

ANNA LEO

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI

SCENOGRAFIA – niewielkie, skromne mieszkanko
przy ul. Piekarskiej w Warszawie (ale na scenach w szkołach może
pozostać poprzednia, stała scenografia).

*Narratorka i Maria Konopnicka siedzą jak wcześniej przy stoliczkach
(lub wstają, chodzą mówiąc),*

*Recytatorzy siedzą na drugim planie, mogą siedzieć także inni:
Eliza Orzeszkowa, Anna Leo, Jan Bielecki – wchodzi albo wychodzi
podczas spektaklu.*



AKT II | SCENA 1.

Okres warszawski (1877–1890)

NARRATORKA:

– Początkująca, ale ośmielona do pisania poetka, postanowiła opuścić męża i zamieszkać z sześciorgiem dziećmi w Warszawie, gdzie w 1866 roku przeniósł się jej ojciec Józef Wasiłowski. Awansował on na stanowisko radcy prokuratorii. Ten zdolny prawnik ożenił się po raz drugi, z panną Turczyńską. Zaproponował on w 1877 roku mężowi Marii, że pomoże jej i dzieciom, „którym już było potrzeba nauki”. Jan Jarosław Konopnicki zgodził się ze względu na biedę.

MARIA KONOPNICKA:

– Mój mąż Jarosław był chłopomanem. Domagał się praw dla okolicznych chłopów, wykupywał swoich parobków od długiej służby w wojsku carskim, bez przerwy prawując się w sądach. Wszystko szło na procesy. Ponadto trudno było gospodarować na wsi podczas niewoli. Gospodarstwo w Gusinie zbankrutowało.

NARRATORKA:

– Niestety, ojciec poetki Józef Wasiłowski, który zaczął jej w Warszawie pomagać, zmarł nagle, 26 marca 1878 roku. Na atak serca. Poetka musiała więc sześcioro dzieci, w wieku 6–16 lat, wychowywać i utrzymywać sama. I o dziwo! zaczęła z powodzeniem łączyć obowiązki matki nie tylko z pracą zarobkową – jako guwernantka, dziennikarka, tłumaczka – ale także z wielostronną pracą literacką. Pisała poezję, nowele, uprawiała krytykę literacką.

A nie było jej – jako „prowincjuszce” – łatwo w literackiej stolicy Kraju Priwisłanskiego! Porównana jednak przez Sienkiewicza do „górskiego słowika”, mogła liczyć na współpracę z redakcjami kilku czasopism warszawskich. W czerwcu 1877 roku „Tygodnik Ilustrowany” wydrukował jej pierwszy poemat *Romans wiosenny*. Wkrótce jej wiersze zaczęły pojawiać się wielu innych pismach¹⁰.

Wśród nielicznych przyjaciół – poza kierownikiem literackim tygodnika „Kłosy” Adamem Pługiem oraz Stanisławem Krzemińskim z redakcji „Bluszczu” – miała Konopnicka swoją „miarę szczęścia”... Była to Eliza Orzeszkowa, która pisała z Grodna do Teodora T. Jeża, 22 września 1879 roku:

¹⁰ W „Bluszczu”, ale także w „Kłosach”, „Świcie”, „Kraju”, „Gazecie Polskiej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kurierze Warszawskim”, „Nowej Reformie” i innych.

ELIZA ORZESZKOWA:

– Czy zauważył Pan w pismach drobne utwory Marii Konopnickiej? Zdaniem moim to wielki poetyczny talent, wsparty bardzo pięknym i pięknie wykształconym umysłem. Konopnicką znam od dawna, bo byliśmy koleżankami na pensji pp. Sakramentek w Warszawie. Dzieckiem – obiecywała wiele, potem zagrzebała się na wsi, miała sześcioro dzieci, gospodarstwo itd. Na koniec w trzydziestym którymś roku życia pisać zaczęła. Poezja trysnęła z niej jak źródło jakieś, którego nie знаła sama, lecz które bez jej wiedzy kipiało w jej piersi i zamknięte wykolejało jej życie. Indywidualność to niepospolita: rozumna, dzielna, a dziwnie natchniona...

NARRATORKA:

– Poezja, którą Konopnicka porównywała do miłości, w jej przypadku zwyciężyła! I pomogła pokonać liczne trudności. Poetka znalazła w niej posłannictwo, misję oraz siłę do przetrwania, stając się duchowym rzecznikiem narodu. Wyznała do pisarki Ludwiki Życkiej, 18 października 1888 roku:

MARIA KONOPNICKA:

– Jest mocą krzepiącą przyroda, i jest mocą krzepiącą nauka, i jest nią miłość. Bez miłości, owszem, nic nie nakarmi i nie napoi duszy. A im miłości wyższy cel, tym siła z niej większa.

Kto kocha człowieka – ułomność kocha. Niechże nie narzeka, kiedy mu się ta cała miłość w sercu pokruszy. Ale kto umiłował ideę – ten dobry dział obrał dla serca swojego.

NARRATORKA:

– Tą ideą Konopnickiej było przede wszystkim umiłowanie narodu i ziemi ojczystej. Niektórzy podają, że była kochliwa, kojarzą ją w tym okresie z młodszym o 17 lat publicystą Janem Gadomskim, warto jednak przytoczyć słowa Wiktora Gomułickiego:

WIKTOR GOMULICKI:

– Konopnicka nie stałaby się wielką poetką gdyby jej serca nie wypełniała tak całkowicie, tak wyłącznie troska o szczęście rodaków. To z jej wielkiej wrażliwości na krzywdę poniewieranego w niewoli narodu zrodziły się w Warszawie krzyczące bólem pierwsze wiersze z cyklu *Obrazki* – jak *Wolny najmita*, *Przed sądem*, *Bez dachu*, *Jaś nie doczekał*, *Na fujarce*, *Z łąk i pól*. Ukazywały one w konkretnych sytuacjach i powszednich postaciach tragizm życia klas niskich oraz wydziedziczonych: bezdomność, nędzę, krzywdę moralną. Utwory wyróżniały się realizmem, wstrząsającą siłą poetyckiego przekazu, bogactwem wyobraźni i form wersyfikacyjnych, a także wielką muzycznością.

UCZEŃ I (AKTOR I):

(stoi, może recytować przy dźwiękach muzyki, i tylko fragmenty)

Wolny najmita

Wąską ścieżyną, co wije się wstęgą
Między pólkami jęczmienia i żyta,
Szedł blady, nędzną odziany siermięgą,
Wolny najmita.

I nigdy wyraz nie był dalszym treści,
Jak w zestawieniu takim urągliwym!
Nigdy nie było tak głuchej boleści
W jestestwie żywym.

Rok ten był ciężki: ulewa smagała
Srebrnym swym biczem wiosenne zasiewy
I ziemia we łzach zaledwie wydała
Słomę a plewy.

Z chaty, za którą zaległy podatki,
Wygnany nędzarz nie żegnał nikogo...
Tylko garść ziemi zawiązał do szmatki
I poszedł drogą.

W powietrzu ciche zawisły błękity,
Echo fujarki spod lasu wschód wita...
Stanął i otarł łzę połą swej świty,
Wolny najmita.

Wolny, bo z więzów, jakimi go przykuł
Rodzinny zagon, gdzie pot ronił krwawy,
Już go rozwiązał bezduszny artykuł
Twardej ustawy...

Wolny, bo nie miał dać już dzisiaj komu
Świeżego siana pokosu u żłoba;
Wolny, bo rzucić mógł dach swego domu,
Gdy się podoba...

Wolny, bo nic mu nie ciąży na świecie –
Kosa ta chyba, co zwisa z ramienia,
I nędzny łachman sukmany na grzbiecie,
I ból istnienia...

Wolny, bo jego ostatni sierota,
Co z głodu opuchł na wiosnę, nie żyje...
Pies nawet stary pozostał u płota
I z cicha wyje...

Wolny! – Wszak może iść albo spoczywać,
Albo kłać z zgrzytem tłumionej rozpacz,
Może oszaleć i płakać, i śpiewać –
Bóg mu przebaczy...

Może zastygnąć, jak szrony, od chłodu,
Bić głową w ziemię, jak czynią szaleni...
Od wschodu słońca do słońca zachodu
Nic się nie zmieni.

Ubogi zagon u nędznej twej chatki
I mokrą łączkę, i mszary, i wrzosa
Obsadzi urząd... podatki! podatki!
Ty idź do kosy!

Idź, idź! Opłatę do kasy wnieść trzeba,
Choć jedno ziarno wydadzą trzy kłosa
I choć nie zaznasz przez rok cały chleba...
Idź, idź do kosy!

Czegóż on stoi? Wszak wolny jak ptacy?
Chce – niechaj żyje, a chce – niech umiera!
Czy się utopi, czy chwyci się pracy,
Nikt się nie spiera...

I choćby garścią rwał włosy na głowie,
Nikt się, co robi, jak żyje, nie spyta...
Choćby padł trupem, nikt słówka nie powie...
– Wolny najmita!

AKT II | SCENA 2.

Solidarna z najbiedniejszymi warstwami ludu

NARRATORKA:

(emocjonalnie)

– Trzymająca się z dala od „elity społecznej” w Warszawie, stroniąca od wszelkich towarzysko-literackich koterii i „stronnictw”, Konopnicka manifestowała z pasją solidarność z najbiedniejszymi warstwami ludu. Była przerażona i wytrącona z równowagi widokiem warszawskiej biedy, a także bierności, z jaką społeczeństwo jej objawy toleruje! Samotna w bezimiennym tłumie, nawet bez bliskiego jej sielskiego krajobrazu wsi, wspierała więźniów politycznych i organizacje społeczne. Wroga wszelkim próbom politycznego zbliżenia z zaborcą, poszła zdecydowanie pod prąd ówczesnej oportunistycznej fali!

MARIA KONOPNICKA:

(w natchnieniu)

– Nazwałam karierowiczów „tańczącymi niewolnikami”¹¹ i „ugodową hołotą”. Oskarżyłam tę „zwierzchnią pleśń warszawską” o zdradę interesów narodowych! Aby trafić do uśpionych sumień rodaków napisałam *Sclavus saltans, Contra spem spero*¹², *Zapustnej Warszawie, Niech żyje wino. To scalvus saltans, Słowianin wpółdziki;/ Wszędzie mu dobrze – i wszędzie mu chata,/ Byle miał płasy i trochę muzyki!* – ironizowałam z goryczą. I pytałam: *O bracia! Czy w nas wcale nie ma winy,/ Że słonka Jaś nie doczekał?*

UCZEŃ II (AKTOR II):

(stoi, może recytować przy dźwiękach muzyki, i tylko fragmenty)

Jaś nie doczekał

W ubogiej izbie gość zjawił się błogi:
Słoneczny promień wiosenny, majowy!
Wszedł przez okienko z szybami drobnemi
I jasnym snopem rzucił się po ziemi,
Jak złota strzała padł na stół sosnowy,
Na deski starej, spaczonej podłogi,
Na tapczan nędzny, zasłany barłogiem,
Na komin pusty, zimny, bez ogniska,
Na obraz, który jaskrawie wyblyska
Złocistą glorią w poddaszu nędzarza,
Tak, jakby mógł Ten, co biednych jest Bogiem
I miłosierdziem, i smutnych odwagą,
Gromadzić skarby u swego ołtarza
I stać w purpury blaskach i kamieni,
Gdy ludzie głodni, nędzni, opuszczeni,
Korząc się przed nim, biją w pierś swą – naga!

Był to niedzielny poranek wiośniany.
W izbie wyrobnik siedział z zgasłą twarzą
U pociemniałej i wilgotnej ściany,
Po której zamróz kroplami ociekał...
Aż z dum swych ciepłym zbudzony promieniem,
Posłyszał wróble, co na dachu gwarzą;
Spojrzał po izbie okiem smętnem, mgławem,
Potem na jasność tę ozywczą słońca
I szepnął z cichym, stłumionym westchnieniem:
„Jaś nie doczekał!”
I otarł grubej koszuli rękawem

¹¹ „Scalvus saltans” (łac.) – Tańczący niewolnicy.

¹² „Contra spem spero” (łac.) – Wierzę wbrew nadziei, u poetki to wiara w wyzwolenie ojczyzny. Konopnicka wyznaje, że wierzy: *w niezgasłe gwiazdy,/ w dnia hasło światło,/ we wskreszenie popiołów i kości,/ w gwiazdę ludów...*

Łzę, co po twarzy toczyła się, drżąca
I taka mętna, i ciężka, i wielka,
Jakby to wody nie była kropelka,
Lecz kamień, który, wyrzucony z duszy,
Padnie w głębiny i ziemię poruszy.

Zima ta ciężka była. Śnieżne duchy
Pomiędzy ziemią latały a niebem,
Białymi skrzydły zakrywszy błękity,
A mroźne wichrów północnych podmuchy
Dreszczem wstrząsały ubogie te ściany,
Wśród których nędzarz tak rzadko jest syty
Twardym i czarnym niedoli swej chlebem;
Tak biedne nosi na grzbiecie łachmany,
Tak ciężko musi pracować na dzieci
Wśród skrzących mrozów i wietrznej zamieci!
Zima ta ciężka była. Na kominie
Ogień nie co dnia rozniecał się lichy,
Nie co dnia ciepłą gotowano strawę.
Ojciec przychodził wieczorem bez siły,
Nie mogąc dźwignąć siekiery ni piły,
I padał spocząc, jak martwy, na ławę...
A Jaś tymczasem, w nędznej koszulinie,
Coraz to bledszy, coraz bardziej cichy,
Na kształt mdlejącej lampy lub pochodni,
Zjadał kęs chleba – i siadał na ziemi,
Patrząc na ojca oczyma smutnemi.
Jak ci, co mówić nie śmia, że są głodni!

Wreszcie z tapczana nie podniósł się wcale,
Ojca witając z daleka – uśmiechem...
Przeląkł się nędzarz, chwycił go w ramiona,
W piersiach mu grały i łkania, i żale...
Noc całą dziecko zagrzewał oddechem,
Bo mu się zdało, że stygnie, że kona...
Modlił się, płakał, o ściany tłukł głowę,
A ściany skrzyły się jak diamentowe...
Bo zima na nie rzuciła płaszczy białej.
Łzy na nich marzły – i jak perły stały.

Rankiem wyrobnik zastawił swą piłę,
Porąbał stołek, rozpałił ognisko,
Przyzwał lekarza. Lekarz, człowiek młody,
Oświadczył, że tu jest powietrze zgniłe,
Że straszna wilgoć ma tutaj siedlisko,
Że dziecku trzeba dać lepsze wygody,
Izbę obszerną, jasną i ogrzaną,
Ciepłe okrycie, a przy tym co rano
Posiłek lekki; pożywny, gorący.
Zapewnił nadto, że jeśli chłopczyzna
Wiosny doczeka, to wzmocni go słońce.
Wreszcie oświadczył, że mróz – trzaskający!
I wyszedł. – Ojciec stanął jak zmartwiał,

We drzwi wlepiwszy źrenice błyszczące...
A wiatr tymczasem rozmiatał z komina
Iskry i dymy i w szyby tak siekał,
Jakby brał szturmem tę izbę ubogą.
Błada twarz chłopca zrobiła się sina...
Do ojca sztywne wyciągnął rączęta,
Rzucił się... wargi drobne mu zadrgały...
A śmierć, srebrzystą szatą owinięta,
Wzięła go z sobą tajemniczą drogą...
Promienia słońca Jaś już nie doczekał!

W mogiłce leży i nigdy mu duszy
Żadne już światło nie zbudzi, nie wzruszy...
Nigdy nie wzniesie pogodnych swych powiek
Na wielkie cuda tworzącej przyrody
I nigdy zapał do wiedzy, swobody
Nie drgnie mu w piersi okrzykiem: Tyś człowiek!
Ach, ileż takich mogił jest na ziemi
I jakże smutne są takie mogiły!
Ludzkość żyć winna siłami wszystkimi,
A nędza co dzień odbiera jej siły...
Ten szereg drobnych grobów wśród cmentarza,
Co myśliciela smętnego przeraża,
To siew bez plonu, rzucony na marno,
Kwiat bez owocu – i stracone ziarno.
Poprzez mogiły, gdzie śpią te dzieciны
W milczeniu śmierci przeraźliwem, głuchem,
Ludzkość, uboższa ramieniem i duchem,
Idzie tak wolno, jakby cel się zwlekał!
O bracia, czy w nas wcale nie ma winy,
Że słońka Jaś nie doczekał?

NARRATORKA:

– Utwory te swoją dramatycznie nastrojoną struną zapowiadały nowy, patriotyczny ton w polskiej poezji epoki pozytywizmu. Spontaniczne uznanie społeczne, jakie wywołała w owym czasie jej twórczość, było tym silniejsze, że Konopnicka wystąpiła w chwili ciszy poezji polskiej, gdy „za ostatnim poetą zamknęła się brama”. W atmosferze popowstańcowej apatii „poetka proletariatu”, jak ją nazwano, przemówiła głosem buntu przeciw nędzy, niesprawiedliwości, przeciw ujarzmionej wolności narodowej – i to właśnie zadecydowało o jej niezwyklej popularności. Znamienna jest wypowiedź Żeromskiego, który napisał w *Dziennikach*: „Nasze pokolenie ma swego wieszczą w osobie Konopnickiej”.

Eliza Orzeszkowa, ze swojej odległej samotni w Grodnie uważnie śledziła pierwsze kroki Konopnickiej i jej zawrotną karierę na warszawskim rynku literackim. I to „niemeńska gwiazda”, nieświadomie, przyczyniła się do pierwszej klęski koleżanki...

AKT II | SCENA 3.

Okrzczana wieszczką poganizmu

ELIZA ORZESZKOWA:

(wchodzi, na środek sceny)

– W 1880 roku, nakładem mego wileńskiego wydawnictwa ukazała się pierwsza publikacja książkowa Konopnickiej *Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne*. Wyrosła z pozytywistycznego buntu wobec autorytetu i powagi Kościoła, miała być ideowym szturmem na polski obóz zachowawczy. „Warszawski Olimp” oskarżył jednak Marię o herezję, bezbożność, wolnomyślność, a nawet o zdradę kraju. Skutki gromów kościelnych i miażdżącej krytyki konserwatystów, w tym Sienkiewicza, okazały się brzemienne. „Orędowniczkę postępu” dotknął ostracyzm środowiska. Mimo iż broniłam jej nie tylko ja, ale i Kraszewski, Świętochowski, Jeż, Chmielowski... Nazwano ją „wieszczką poganizmu”... A Maria była w istocie silnie religijna, krytykowała tylko materializm Kościoła oraz chrześcijańskie dogmaty! Dlatego, mimo iż krytyka ją bolała, trwała w buncie.

MARIA KONOPNICKA:

– *Jeżeli cel twój szlachetnie wytknięty, / Idź, choć współcześni obrzucają Cię błotem: / Wieki zeń przyszłe wykują diamenty!* – manifestowałam w *Myślach*. Wierzyłam w naród i lepsze jutro, dlatego napisałam w *Credo*: *Wierzę w kwiaty nadziei, co z mogił nam wschodzą / Wierzę, że krzywd posiewy bohaterów rodzą...*

Potępiałam też ostro słuźalstwo i utracjuszostwo polskiej arystokracji, lojalizm wobec zaborców, demoralizację bogatego ziemiaństwa i kleru. Dla dobra narodu!

NARRATORKA:

– W takiej atmosferze zaczęły ukazywać się trzy tomy jej poezji: *Poezye* (1881), *Poezye. Serya druga* (1883), *Poezye. Serya trzecia* (1887)¹³. Tom pierwszy został przyjęty we wrogim milczeniu, mimo iż Kraszewski mimo nazwał go „mistrzostwem słowa”. Z kolei uczennica Konopnickiej Anna Leo wspominała:

¹³ W tym czasie ukazały się nakładem Gebetnera i Wolffa: *Poezye* (1881 – m.in. *W górach, Wolny najmita, Przed sądem, Bez dachu*), *Poezye. Serya druga* (1883 – m.in. *Sclavus saltans, Jaś nie doczekał, Z szopką, Chłopskie serce, Z łąk i pól*), *Poezye. Serya trzecia* (1887, m.in. *A jak poszedł król na wojnę, Tęskno mi, W Weronie, Poleciały pieśni moje*).

ANNA LEO:

(wchodzi na środek sceny)

– Słyszałam je czytane, komentowane przez panów literatów. W tych skargach, ku Niebu niemal z bluźnierstwem wznoszonych, w szyderstwie nawet, brzmiała siła, brzmiał ton czynu!, nie biernej rezygnacji. Ton zasadniczo różny od ideologii z takim uporem wszczepionej społeczeństwu przez popowstaniową, ostrożną, przewidującą rozwałkę.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI:

(siwy, z brodą, wchodzi na środek, potem siada obok recytatorów)

– Jest to charakterystycznym, że u nas na lirze poetyckiej po raz pierwszy uderzyła w struny tak istotnie demokratycznie – kobieta. Tę zasługę jej silnie podkreślić należy, zwłaszcza, że wydobyte z nich tony grzmią genialnie.

NARRATORKA:

– Na kolejny atak konserwatywnego środowiska Konopnicka naraziła się, przyjmując propozycję wydawcy Salomona Lewentala prowadzenia tygodnika dla kobiet „Świt”. Rozpoczęła w nim pracę od października 1883 roku, najpierw jako kierownik literacki, werbując na współpracowników znanych literatów: Józefa I. Kraszewskiego, Elżę Orzeszkową, Teofila Lenartowicza, Adolfa Dygasińskiego, Wiktora Gomulickiego, Artura Oppmana, Piotra Chmielowskiego, Marię Rodziewiczównę i innych. Prowadziła to pismo przez dwa lata (1884–1886). Pragnęła zainteresować kobiety pracą, oświatą, nauką, włączeniem ich do całokształtu życia społecznego i zawodowego. Nie zdołała jednak celu zrealizować. Śmiało stawianie problemów emancypacji kobiet naraziło ją na zarzuty ich deprawacji, a tym samym na niepopularność pisma i straty finansowe wydawcy. „Świt” istniał trzy lata (do 1887 roku). Konopnicka „usunęła się” rok wcześniej, gdyż, jak pisała do stryja Ignacego:

MARIA KONOPNICKA:

– Za wiele tam liczono na giętkość przekonań w kobiecie, która – bądź co bądź – chleb z tego miała... Jednak, mimo iż stała praca w „Świecie” zapewniała mi – po raz pierwszy! – znośne warunki materialne, nie byłam tym zmartwiona: Tak, Panie, przestaję być dziennikarzem, przestaję być niewolnikiem, usuwam się ze „Świtu”. Nie wiem sama, jak dotąd mogłam wytrzymać w tej klatce. Teraz przecież będę znów wolnym, swobodnym ptakiem...

NARRATORKA:

– ...pisała do czeskiego poety Jarosława Vrchlickiego, z którym zaprzyjaźniła się w 1884 roku, przebywając leczniczo w Karlsbad. Podróżowała też w tym czasie po Austrii i Włoszech.

AKT II | SCENA 4.

Protest przeciw „dżumie” rozkładu społecznego i hańbie niewoli

NARRATORKA:

– Powszednie życie w Warszawie wciąż dostarczało Konopnickiej niemało materiału do ukazywania dramatu polskiej egzystencji zagrożonej przez zaborców. Swoim patriotycznym protestem przeciwko „dżumie” rozkładu społecznego i hańbie niewoli nawiązywała do tradycji romantyków, co widać w jej poezji i prozie z tego okresu, m.in. w utworach o Mickiewiczu¹⁴, *Z teki Grottgera*, *Opowieści Sawy*, *W buncie ducha*, *Za kratą*.

ELIZA ORZESZKOWA:

– W tym czasie Maria zadebiutowała też jako nowelistka – w latach 1888–1904 ukazało się kilka zbiorów jej nowel – o tematyce narodowej, historycznej i społecznej: *Cztery nowele* (1888), *Moi znajomi* (1890), *Na drodze* (1893), *Nowele* (1897), *Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki* (1898), *Na normandzkim brzegu* (1904). Niektórzy krytycy uznają je za najwyższe osiągnięcie artystyczne Konopnickiej. Spokrewnione z poetyckimi *Obrazkami*, są dowodem głębokiej, wielostronnej wiedzy o człowieku i życiu. Sugestywne, pisane prostym, czystym stylem, wynikają nie tylko z uważnej obserwacji otoczenia, ale także z osobistych doświadczeń autorki.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI:

(wstaje)

– Konopnicka parała się również przekładami – w dużej mierze ze względów zarobkowych. Była w ścisłym gronie moich tłumaczy „Prawdy”. Przekładała *Serce* Edmondo De Amicisa, poezje Heinricha Heinego, Vrchlickyego, czy ideowo jej bliskiej Ady Negri, pisarki z Włoch.

ELIZA ORZESZKOWA:

– Żyła ubogo, ale twórczo i pracowicie. Od 1895 r. wspierałam ją swoimi stypendiami, jako zasłużonej na polu piśmiennictwa – poprzez Kasę Mianowskiego, w ciągu dziesięciu lat, po 150 rubli rocznie.

¹⁴ Maria Konopnicka jest autorką czterech publikacji o Adamie Mickiewiczu: *Mickiewicz, jego życie i duch*, Warszawa – Petersburg 1899, *O Adamie Mickiewiczu*, Warszawa 1899, *Mickiewicz, jego życie i duch*, Kraków 1899, *Z Roku Mickiewiczowskiego*, Warszawa 1900. Za pierwszą otrzymała nagrodę Fundacji Franciszka Kochmana.

NARRATORKA:

– Najtrudniejsze lata Konopnicka przetrwała z sześciorgiem dzieci w pierwszym wynajętym „niedrogim trzypokojowym mieszkaniu” przy ulicy Piekarskiej – potem wiele razy zmieniała adresy na: Piękną, Hożą, Chmielną, Smolną, Wiejską. Ocaliła jednak swoje potomstwo przed nędzą, zdołała przygotować do życia, choć jej dzieci wcześniej musiały pracować. Dwie córki: Zofię i Helenę wykształciła na nauczycielki. Później Helena zapadła na chorobę psychiczną i ostatnie lata życia spędziła w zakładach specjalnych. Trzecia córka, Laura po mężu Pytlińska, została znaną aktorką. Trzech synów: Tadeusza, Stanisława i Jana zachęciła do zajęć praktycznych – do leśnictwa, rybołówstwa, młynarstwa.

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

(wchodzi na środek, potem zostaje)

– Moja prababka była romantyczną, ale i praktyczną kobietą. Starła się przygotować swoje dzieci do życia, ale też przekazać im patriotyzm i obowiązek uczestniczenia w sprawach publicznych.

NARRATORKA:

– Po wykształceniu dzieci na poziomie średnim, zarabiając piórem i lekcjami, poetka pomagała im także później, z zagranicy – w zdobywaniu wiedzy, ratowała synów przed długą służbą w rosyjskiej armii, zabiegała dla nich o posady. Wykorzystując swoje rozległe kontakty.

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Na przykład jej najmłodszy syn, a mój dziadek – „najzaczniejszy Jan”, jak go nazywała – dzięki protekcji matki u księcia Michała Piotra Radziwiłła, związał się w latach 1892–1903 z jego majątkiem, prowadząc młyny w Kapitulce nad Bzurą, Nieborowie, Arkadii. W 1903 roku przeniósł się do Ciechanowa, gdzie prowadził młyn Krasińskich, co też było wynikiem znajomości poetki, tym razem z hrabią Adamem Krasińskim. W 1905 roku Jan nabył też podciechanowski majątek Przedwojewo, zapewne przy pomocy matki. W Przedwojewie wychowywała się moja matka Aniela.

NARRATORKA:

– Poetka tylko po Janie doczekała się wnuków, często odwiedzała je w Ciechanowie i w Przedwojewie, gdzie pragnęła stworzyć rodzinne siedlisko. Pomagała także swemu mężowi Janowi Jarosławowi, u którego dzieci spędzały często święta i wakacje – sama jeździła tam rzadko i na krótko. Zadłużony folwark Gusin został w 1887 roku sprzedany, zaś kolejny – Góra w Sieradzkim, który w 1887 roku wydzierżawił i przez pewien czas gospodarował z synami Tadeuszem i Stanisławem – też popadł w długi i ruinę. Jej mąż Jarosław zamieszkał na ostatnie lata u „dobrego chłopca”, u Jana w Ciechanowie...

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Później, kiedy dzieci były już dorosłe, moja prababka, poetka, próbowała uciec od matczynej i rodzinnej służby. Jej stosunki z dziećmi stały się bardziej skomplikowane. Funkcjonowały na zasadzie nieustannego przyciągania i odpychania, ale bogata z nimi korespondencja, odwiedzanie się, troska o nie z oddali – jak przekazano mi w rodzinie – zawsze były serdeczne. Tylko z moim pradziadkiem Jarosławem pozostała do końca w separacji, choć na rozwód nigdy się nie zdecydowała. Nie ukrywała jednak, że ma męża i mocno przeżyła jego śmierć – zmarł on w Ciechanowie 11 czerwca 1905 roku, mając 75 lat. Spoczywa na Powązkach, Maria była na jego pogrzebie.

UCZENNICA I (AKTORKA I):

– Wydaje się, że to zmarłemu w Ciechanowie mężowi Jarosławowi poświęciła swój wiersz *Kubek*:

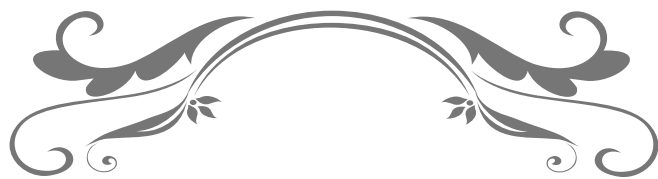
Kubek

Z pełnego kubka ty i ja
Piliśmy onej chwili;
Lecz że nam w wodę padła łza,
Więc kubek my rozbili.

I poszli w świat, i poszli w dal,
Osobną każde drogą,
Ani nam szczątków onych żal,
Co zrosnąć się nie mogą...

Dziś, kiedy w skwary znojnych susz
Samotne kroki niosę,
Gwiazdy mi jasne z złotych kruż
Podają srebrną rosę.

Lecz wiem, że w żadnej z gwiezdnych czasz
Nie znajdzie się ochłoda,
Jaką miał prosty kubek nasz,
Gdzie były łzy – i woda.



AKT III

Występują:

NARRATORKA

MARIA KONOPNICKA

ELIZA ORZESZKOWA

WIKTOR GOMULICKI

UCZEŃ I (AKTOR I)

UCZEŃ II (AKTOR II)

UCZENNICA I (AKTORKA I)

UCZENNICA II (AKTORKA II)

JAN KONOPNICKI

ANNA LEO

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI

HRABIA ADAM KRASIŃSKI

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI

SCENA – może być poprzedni wystrój sceny, albo nowa scenografia
– z dużymi obrazami Paryża, Florencji, Zurychu, Pragi, Wiednia, Lwowa.

*Recytatorzy siedzą pośrodku sceny i wstają przed rolą.
Narratorka i Maria Konopnicka – jak wcześniej, przy stolikach.
Mogą wstawać w zależności od granej sytuacji.*



AKT III | SCENA 1.

Podróżowanie po Europie (1890–1910)

ELIZA ORZESZKOWA:

– Przez ostatnie 20 lat swego życia Maria była w rozjazdach. Bywała też u mnie w Grodnie. Jak opowiadała, było to spowodowane głośnymi wybrykami jej córki Heleny – kleptomanki oraz problemów z tym związanych. Ponadto poszukiwaniem przez poetkę spokoju do pracy, rosnącą cenzurą carską. Konopnicka wyjechała na tułaczkę na początku 1890 roku, już w aureoli sławy. Opuszczała stolicę z ciężkim sercem, bo ją gorąco pokochała i często do niej wracała. Do ostatnich chwil troszczyła się o stabilizację i byt swoich dzieci.

JAN BIELECKI, PRAWNIK POETKI:

– Najczęściej podróżowała ze swoją przyjaciółką, „Pietrką z powycieranymi łokciami”, malarką i działaczką społeczno-polityczną, młodszą od niej o 19 lat – Marią Dulębianką¹⁵. Przebywały w różnych miejscach – w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech, krajach bałkańskich, we Francji. Dziś wielu uważa je za parę, ale w naszej rodzinie uchodziły za przyjaciółki, nie partnerki. Dulębianka pomagała mojej prababce w trudach podróży. Ale Maria nigdzie nie mogła zagrać miejsca...

MARIA KONOPNICKA:

– Nigdzie nie jest dobrze. Trudno jest mi znaleźć miejsce, o którym mówi Słowacki „na smutek łaskawsze”. Moja prawdziwa ojczyzna to j e d y n y kraj, gdzie czuję się dobrze. Im więcej krajów widzę i im więcej ludzi, tym silniej czuję, że nasze społeczeństwo ze wszystkimi ludzkimi usterkami stokroć szlachetniejsze i więcej warte.

NARRATORKA:

– Mimo to wybrała życie w podróży. Poza krajem żyła ubogo, w niewygodach, wiecznie na kufrach, borykając się całe życie z niedostatkiem, „w samotności najgłębszej i najzupełniejszej” – jak donosiła w 1891 roku z Zurychu Stanisławowi Krzemińskiemu. Ale ojczyznę odwiedzała tylko przelotnie.

¹⁵ Maria Dulębianka (1861–1919) – Maria Dulęba herbu Alabanda (Maria *Dulębianka*; ur. 21 października 1861 r. w Krakowie, zm. 7 marca 1919 r. we Lwowie) – malarka, pisarka, publicystka, działaczka społeczna, feministka. Na okolicznościowej pocztówce wydanej po jej śmierci napisano: „Artystka, malarka, gorąca patriotka, działaczka społeczna, propagatorka idei równouprawnienia kobiet, inicjatorka licznych instytucji narodowych i społecznych, orędowniczka ubogich, padła dnia 7. marca 1919 r. ofiarą zarazy, zwiedzając jako delegatka Czerwonego Krzyża ukraińskie obozy internowanych”. Zarządzeniem prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 19 grudnia 1930 r. została odznaczona Krzyżem Niepodległości „za pracę w dziele odzyskania niepodległości”. Decyzją Rady Miasta Lwowa przed 1934 r. jedna ulica w mieście została nazwana imieniem Marii Dulębianki. W 1935 r. pośmiertnie została odznaczona Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża I st.

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Jednak z ojczyzną nigdy nie zerwała kontaktów rodzinnych, zawodowych, ani społecznych. Zawsze czuła się mieszkanką „Królestwa”. Odwiedzała swoje dzieci, dążąc do stworzenia im rodzinnego gniazda, gdzie cała familia mogłaby się spotykać, spędzać razem święta, wspierać się. Z jej sześciorga dzieci najbardziej do tej roli nadawał się najmłodszy syn Jan, mój dziadek. Najpierw zjazdy rodzinne odbywały się u niego w Arkadii, a później w Przedwojewie. Często z udziałem Marii.

AKT III | SCENA 2.

Maria i jej najzacniejszy Jan

MARIA KONOPNICKA:

– Najzacniejszy Jan! Sumienny, pracowity, idealnie prawy, dobry chłopak. Cichy, skromny i rzetelny – stanowi oparcie dla całej rodziny...

JAN KONOPNICKI:

(zafascynowany matką)

– Niech Mama pamiętać o tym, że dopóki mamy Mamę wszyscy stanowimy jedno ognisko. Myślę o Mamie często, stawiając sobie Mamę jako przykład. Chciałbym umieć jak Mama mieć na wszystko czas i potrafić organizować sobie i innym życie. Proszę napisać kiedy Mama do nas przyjedzie, to wyślę bryczkę na stację kolejową w Ciechanowie.

NARRATORKA:

– Poetka przyjeżdżała do Jana zwykle na dwa-trzy tygodnie. Cieszyła się jedynymi wnukami, zabierała je na spacer, pisała im wiersze i bajki. Współpracowała też z miejscowymi pozytywistami: lekarzem Franciszkiem Rajkowskim i „jego miejscową gwardią”, także z hrabią Adamem Krasieńskim z Opinogóry i Aleksandrem Świętochowskim, który osiedlił się w pobliskiej Gołotczyźnie. Poznawała też życie miejscowego ludu. Była wstrząśnięta bytem ludzi z nizin społecznych, losem nędzarzy mieszkających w suterrenach i rudrach ciechanowskich. Nosila im woreczki z mąką z młyna syna, domagała się od władz poprawy ich życia, kształcenia. To poetka przyczyniła się do powstania w 1907 roku Domu Ludowego w Ciechanowie, na którego otwarcie napisała wiersz *Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie*. W tym pierwszym domu kultury nad Łydynią prowadzono kursy dla analfabetów, pogadanki, bibliotekę, chór, odbywały się wieczory integracyjne. Do dziś Maria Konopnicka jest patronką kultury Ciechanowa.

UCZEŃ I (AKTOR I):

Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie

Otwieram dom, królewski dom
Runiczną laską cudu...
Niech wejdzie tutaj w promieniach zórz
Mojego dusza ludu!

Otwieram dźwierze królewskich wrót
Na jasny dzień szeroko...
Niechaj się wniesie w słoneczny blask
Mojego ludu oko! [...]

I tu, gdzie niegdyś huczał bór,
Gdzie wicher był przestraczem
Niech głosów wolnych bratni chór
Brzmi pod tym jasnym dachem... [...]

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Swoje społeczne zaangażowanie zaszczerpiła synowi Janowi, memu dziadkowi, który wkrótce – choć skromny i stroniący przed rozgłossem – stał się jednym z najbardziej aktywnych społeczników „gwardii doktora Rajkowskiego”. Był hojnym mecenasem kultury, wykładowcą okolicznych szkół, wybitnym działaczem społecznym i gospodarczym. Bezinteresownie przyczynił się do rozwoju całego powiatu. Aby ukrócić lichwę i ratować wielu Polaków przed bankructwem działał w pierwszych towarzystwach kredytowych. W Towarzystwie Drobного Kredytu, gdzie aż do czasu wyprowadzenia się z Ziemi Ciechanowskiej w 1921 roku, był wieloletnim prezesem, stał się tak ceniony i popularny, że w życiu codziennym ciechanowianie używali zamiennie jego nazwiska z nazwą tego Towarzystwa...

NARRATORKA:

– Jan Konopnicki zapisał też piękną kartę podczas I wojny światowej. Był w Komitecie Obywatelskim, niósł pomoc sierotom i biedocie. Przekazał 14 tysięcy marek na obronę kraju, pomagał zorganizować szwadron kawalerii. A w 1920 roku stanął w Ciechanowie na czele Komitetu Obrony Państwa oraz Miejskiego Komitetu Pomocy Rezerwistom.

MARIA KONOPNICKA:

(z zachwytem)

– A jak pięknie Jan gospodarował w majątku Przedwojewo! Lubiałam tam przyjeżdżać, przechadzać się u boku syna po polu i łąkach, oglądać uprawy, dotykać dojrzałe kłosa... Także spotykać się w dworze z pisarzami, pozytywistami, z rodziną. Kiedy byłam w podróżach i nie mogłam uczestniczyć w rodzinnej wigilii, Jan przysyłał mi opłatek i fragment drzewka świerkowego z Przedwojewo. Dobry, miły, zacny Jan...

UCZENNICA II (AKTORKA II):

*** *(Przez te łąki, przez te pola...)*

Przez te łąki, przez te pola
Szła tu dola i niedola
I z długiego kraju szaty
Zasiewały polne kwiaty...

Czarne ziarna szły do ziemi
Łez kroplami rzęsystemi,
Jasne z wiatrem ulatały,
Jak ten motyl, jak ten biały...

A gdy przyszły wiosny gody,
Ziemia siew oddała wiernie:
– Gęste na niej ostre ciernie,
Rzadkie kwiaty i jagody!

AKT III | SCENA 3.

Poetka sercem rodziny i Ojczyzny, ale z oddali

NARRATORKA:

– Poetka na stałe jednak zamieszkać u Jana nie chciała. Nade wszystkim kochała swobodę osobistą i twórczą. Starła się być gorącym sercem rodziny, ale z oddali. Z oddali też śledziła życie literackie i wydarzenia na ziemiach polskich. Publikowała w polskiej prasie, wydawała książki. Cenzura nie szczędziła interwencji, ale i tak udawało się jej mylić czujność urzędników trzech zaborców. Niezależnie w której stronie Europy przebywała – protestowała piórem przeciw uciskowi narodu w niewoli – przemycając na różnorodne łamy swoje patriotyczne utwory, pod różnymi kryptonimami. I co ciekawe, poza skromnymi stypendiami od Sienkiewicza i Orzeszkowej, utrzymywała się z pracy twórczej.

HRABIA ADAM KRASIŃSKI:

(dystyngowany, wchodzi)

– Byłem dumny, że Maria Konopnicka przysyła do publikacji w moim miesięczniku „Biblioteka Warszawska” swoje poezje, teksty krytyczne, rozprawy. Drukowaliśmy je chętnie, także recenzje jej nowych nadsyłanych utworów. Nazywaliśmy ją „Mickiewiczem w spódnicy”.

Miesięcznik mój przyczynił się także do przygotowania 25-lecia pracy twórczej Konopnickiej. Już w marcu 1902 roku pismo donosiło o nadchodzącym jubileuszu „poetki pokolenia”, która „jest dumą literatury” i należy pomyśleć o należnym jej hołdzie. Przypomniano na łamach jej drogę literacką, motywując, że „jeśli który z poetów doby współczesnej zasłużył na wieniec laurowy to wieniec ten powinien spocząć na skroniach Konopnickiej”...

NARRATORKA:

– Hrabia Adam Krasiński, jako redaktor naczelny i wydawca „Biblioteki Warszawskiej”, działał również w Warszawskim Komitecie Jubileuszowym. Powstał on w Warszawie, w maju 1902 roku, aby uczcić 25-lecie pracy literackiej Marii Konopnickiej. Poza hrabią należeli do niego Henryk Sienkiewicz, Władysław Bogusławski, Józef Wolff, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Libicki, Leopold Meyet, Henryk Radziszewski i Ignacy Baliński. Komitet w Warszawie współpracował z Elizą Orzeszkową oraz Komitetem Galicyjskim. Zainicjowano zbieranie składek na zakup małej posiadłości dla poetki. Akcja doprowadziła do podarowania Marii Konopnickiej w 1903 roku dworku w Żarnowcu na Podkarpaciu. Główną inicjatorką daru była dożgonna przyjaciółka poetki, współpracująca z hrabią Krasińskim, Eliza Orzeszkowa.

ELIZA ORZESZKOWA:

– Napisałam z Grodna do niej, 24 czerwca 1902 roku, jak do przyjaciółki ze szkolnej ławy, że zaangażowałam się „z serca, z serca, z serca, które Cię czci i kocha i pragnie na to święto ściągnąć jak najwięcej promieni od innych serc”...

NARRATORKA:

– Adam hr. Krasiński zainicjował wydanie dzieł zbiorowych poetki na tę okoliczność. To on, wraz z Henrykiem Sienkiewiczem, podpisał szeroko rozsyłaną odezwę na jubileuszowe wydanie utworów Konopnickiej – zebraną sumę przekazano do jej dyspozycji.

HRABIA ADAM KRASIŃSKI:

– Dzięki temu ukazał się, nakładem Komitetu Jubileuszowego w Krakowie, jednotomowy *Wybór pism* z podtytułem: „Jubileuszowe wydanie ludowe ze słowem wstępnym Juliana Rydla z rysunkami Stanisława Wyspiańskiego i ozdobą tytułową Wincentego Wodzinowskiego”. Wydanie to miało tak dużą popularność, że je powtórzono. Ponadto w latach 1902–1904 ukazało się sześciotomowe wydanie utworów Marii Konopnickiej.

ELIZA ORZESZKOWA:

– Dzieła te oraz dworek w Żarnowcu były spontanicznym darem i hołdem narodu dla Marii Konopnickiej w 25-lecie jej pracy literackiej¹⁶. Zorganizowaliśmy też podniosłe uroczystości narodowe w Krakowie (18–19 października 1902) i we Lwowie (25–26 października 1902). Możliwe były tylko w Galicji, w niewoli pruskiej i rosyjskiej zostały zakazane.

¹⁶ Od 1957 r. jest to Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Córki poetki, Zofia i Laura, zamieszkały w tym dworze po śmierci matki i do końca życia opiekowały się posiadłością i zbiorami w Żarnowcu (poza okresem wojennym). W 1956 r. Zofia podarowała dworek w Żarnowcu narodowi polskiemu. Wiele czasu w Żarnowcu spędził z nimi prawnuk poetki, Jan Bielecki z Warszawy.

HRABIA ADAM KRASIŃSKI:

– Jubileusz w Krakowie w październiku 1902 roku był wspaniały! Jak pisaliśmy w miesięczniku „zgotowały go wszystkie warstwy i stany”, a „zewszaąd biegły życzenia, wyrazy czci i hołdu, wszędzie miano na ustach i w myśli imię poetki”. W programie obchodów znalazły się dwie sztuki w teatrze miejskim na kanwie jej twórczości, nabożeństwo w kościele Mariackim, uroczystość w sali „Sokoła”, przemówienia władz, naukowców, pisarzy, w tym Kazimierza Tetmajera...

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Otrzymanie od narodu dworku w Żarnowcu ustabilizowało nieco życie mojej prababki. Mniej podróżowała, bo na Podkarpaciu spędzała z Dulębianką wiosny i lata. Ale ostry podkarpacki klimat nie służył jej zdrowiu i też często opuszczała swoją posiadłość. Wracała jednak za każdym razem – z tęsknoty za ziemią ojczystą, za rodziną, z zamiłowania do wędrówek i przyrody. Ale też z powodu braku stałego paszportu, który wówczas musiała co jakiś czas wyjednywać nie tylko u władz, ale i u męża.

NARRATORKA:

– Dwadzieścia lat wędrówek, mimo „życia szlachetnego, aczkolwiek bez szczęścia”, wśród licznych codziennych smutków i trosk, zawsze z oczyma utkwionymi w Polskę, ale też z potrzeby wrażeń niezbędnych do pracy twórczej, okazało się bezcenne w twórczości pisarki. Poszerzała swoje horyzonty – dzięki poznawaniu sztuki europejskiej, pisarzy, artystów i społeczników, poprzez szeroką lekturę, korespondencję, a także przekłady z kilku języków wielu cenionych przez nią dzieł literackich. Zdawała sobie z tego sprawę, bo pisała do córki Zofii z Awinionu, 13 stycznia 1893 roku:

MARIA KONOPNICKA:

– Człowiek nie pająk, by sam z siebie snuł nieustannie, musi się o ruch życia z bliska ocierać, doznawać pewnych artystycznych wrażeń, widoków, słowem – jeśli ma pisać – musi tak nastrajać duszę, jak się nastraja instrument.

ELIZA ORZESZKOWA:

– W czasie podróży pojawiły się w poezji Marii zarówno nowe tomy¹⁷ i nowe motywy tematyczne, jak elementy poetyckiego obrazowania, decydujące o wzbogaceniu środków artystycznej ekspresji. Podróże zaowocowały m.in. dwoma zbiorami liryk: włoskim – *Italia* (Warszawa

¹⁷ W tym czasie powstały tomy wierszy M. Konopnickiej: *Linie i dźwięki* (Kraków 1897); *Damnata* (Lwów 1900), *Śpiewnik historyczny 1767–1863* (Lwów 1904), *Ludziom i chwilom* (Lwów 1905), *Nowe pieśni* (Warszawa 1905), *Głosy ciszy* (Warszawa 1906), poemat *Przez głębinę* (Warszawa 1907). Owoce jej podróży to też *Madonna*, *Morze*, *Drobiazgi włoskie*, *Sonety prowansalskie* i wiele innych.

1901) oraz francusko-włoskim – *Drobiazgi z podróźnej teki* (Warszawa 1903). Zamieszczone w nich cykle: *Sonety włoskie*, *Nokturny rzymskie*, *Echa Florenckie* powstały po spotkaniu się Marii we Florencji w 1892 roku z Teofilem Lenartowiczem, w którym się kochała... We wszystkich utworach z tamtego okresu Maria wykazała szczególną wrażliwość na piękno przyrody, na sztukę i architekturę. Pokazała też swój wysoki kunszt poetycki.

NARRATORKA:

– Utwory z tego okresu są także odbiciem głębokiej erudycji i pasji poznawczej poetki, penetrującej najdawniejsze szlaki kultury i sztuki europejskiej – zawsze jednak w konfrontacji z życiem ojczyzny i słuchem absolutnym na ton „duszy narodu”. Zasadniczym podłożem rozwoju twórczości i osobowości Konopnickiej była bowiem sztuka służebna wobec społeczeństwa. Gdziekolwiek była, nie umiała „być cicha i cierpliwa” wobec cierpienia swojego narodu. Na tym tle kształtuje się w jej twórczości tematyka narodowowyzwoleńcza, filozoficzna i społeczna, zapowiadająca rewolucyjne zmiany w ojczyźnie.

ELIZA ORZESZKOWA:

Znamienna jest jej heroiczna epopeja *Pan Balcer w Brazylii*, w której Maria przeciwstawia się nowemu społecznemu złu – masowej emigracji zarobkowej polskiego chłopstwa za ocean i katorżniczej pracy w dzikich puszczach Brazylii. Poemat ten pisała ona na Zachodzie w latach 1891–1909, publikując fragmenty w wielu pismach¹⁸. *Pan Balcer w Brazylii* został wydany w całości w 1909 roku...

AKT III | SCENA 4.

Z ludu idzie prąd zdrowy...

MARIA KONOPNICKA:

– Napisałam do Teofila, że to „Z ludu idzie prąd zdrowy [...] Lud pień – dopóki trwa – konary odrosną”. Podróżując i dotkliwie tęskniąc za ojczyzną uważam, że Polacy – mimo swoich wad – nie zasługują na niewolę. Błogosławiona ziemia nasza!

¹⁸ M.in. w „Bibliotece Warszawskiej”, „Wędrowcu”, „Kraju”, „Sfinksie”, „Przeglądzie Poznańskim”.

NARRATORKA:

– „Pieśniarka ludu” te same kierunki realizowała w publicystyce, krytyce literackiej oraz w szeroko zakrojonej działalności społeczno-narodowej. Mimo, iż jesienią 1901 roku przebywała we Florencji, to energicznie włączyła się w obronę katowanych polskich dzieci z Wrześni, które odmówiły nauczania religii w języku niemieckim. Zostały za to srogo ukarane – chłostą i zamknięciem w szkole 20 maja 1901 roku – jedno dziecko wtedy zmarło. Uczestnicząc w żarliwym oporze wobec „pruskich gwałtów”, poetka pisała apele, odezwy i egzaltowane orędzia, nie tylko w swoim, ale w imieniu Kongresu Kobiet Polskich¹⁹ oraz listy w różnych językach do gazet i wielu cudzoziemskich osobistości. Zorganizowała międzynarodowy protest przeciwko barbarzyństwu rządzonej przez dynastię Hohenzollernów Rzeszy Niemieckiej i skandalicznemu procesowi gnieźnieńskiemu (wyrokiem sądu niemieckiego 20 osób skazano wtedy na wiele lat więzienia, w tym większość na ponad 17 lat). Poetka tak zmobilizowała opinię publiczną we Włoszech, Francji, Belgii, Austrii, Szwajcarii, że jej ulotkę „Appello delle donne polacche” przedrukowało wiele poważnych pism włoskich, a w prasie na Zachodzie pojawiły się w latach 1901–1902 liczne propolskie komentarze.

Wielki rozgłos zyskał też jej wiersz *O Wrześni*, znany też jako *Prusak męczy polskie dzieci*, który spełnił rolę alarmu do oporu przeciw „niemczyźnie”. Wiersz *O Wrześni* drukowano w wielu pismach, wystarczy wspomnieć, że jego przedruk w „Wielkopolaninie” w Pittsburgu (Pensylwania, USA), dotarł do władz pruskich, które wykupiły cały nakład! A poetkę uznano za „wroga państwa i ludności pruskiej”, zakazując jej przekroczenia granicy.

UCZEŃ I (AKTOR I):

(wychodzi na środek)

O Wrześni

Tam od Gniezna i od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
– Prusak dzieci polskie męczy!

Za ten pacierz w własnej mowie,
Co ją zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
– Prusak męczy polskie dziatki!

Wstał na gnieździe Orzeł biały,
Pióra mu się w blask rozwiały...
Gdzieś do Boga z skargą leci...
– Prusak męczy polskie dzieci!

Zbudziły się prochy Piasta,
Wstał król, berło mu urasta,
Skoń w koronie jasnej świeci,
Bronić idzie polskie dzieci...

¹⁹ Kongresu Kobiet Polskich odbył się we Lwowie 1 grudnia 1901 r.

Zwołajcie mi moje rady,
Niechaj śpieszą do gromady!
Zwołajcie mi moich kmieci...
– Prusak męczy polskie dzieci!

Wstańcie, sioła! Wstańcie, grody!
Ruszcie z brzegów Gopła wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skoś Piastowej mej ziemicy!

Bijcie, dzwony, bijcie, serca,
Niech drży Prusak przeniewierca,
Niech po świecie krzyk wasz leci:
– Prusak męczy polskie dzieci!

Niechaj wiara moja stanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wici niechaj lud zanieci...
– Prusak męczy polskie dzieci...

NARRATORKA:

– Konopnicka uczestniczyła też w wielu innych akcjach podejmowanych przez rozmaite środowiska w kraju i na emigracji. Brała udział w uroczystościach narodowych, różnych wydarzeniach społeczno-politycznych, jak obrona praw ludności polskiej w Wielkopolsce i na Śląsku, pomoc dla biednych i głodnych robotników oraz ich dzieci, opieka nad sierotami, czy jubileusze pracy literackiej pisarzy.

ELIZA ORZESZKOWA:

– W czerwcu 1907 roku odbył się w Warszawie Pierwszy Walny Zjazd Związku Kobiet Polskich, połączony z moim jubileuszem 40-lecia pracy literackiej. Ja z powodu choroby przybyć nie mogłam. Konopnicka, jako honorowa przewodnicząca Zjazdu, wygłosiła 10 czerwca 1907 roku w Filharmonii przemówienie „Bądźmy jednością”. Poetka miała względy u kobiet. Jej nowoczesne, i jak się okazało prorocze, poglądy były szeroko znane. Przekonywała na przykład Edmunda Bogdanowicza (ps. Bożydar), 5 stycznia 1906 roku:

MARIA KONOPNICKA:

(wstaje)

– Bo zrozumiejmy tylko chwilę i puls chwili. Kobięcy świat to już nie tylko matka i nie tylko gospodyni – choćby najlepsza: to dusza ludzka wołająca o udział we wszystkich objawach życia, to większa połowa społeczeństwa europejskiego przychodząca do prawa, do głosu. Nie byłam nigdy feministką, ale nigdy też nie należałam do tych, którzy mniemają, że świat kobiety może być odgradzony jakąkolwiek formułą od powszechnego świata, jego celów, jego pożądań i jego wysiłków. Jestem zdania, że kobieta wniesie całą żywotność swoją na pole pracy politycznej i społecznej, skoro stanie ono przed nią otworem.

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

– Aktywna też była w życiu zagranicznych środowisk polonijnych²⁰. W 1908 roku drukowała we wszystkich zaborach i poza krajem swoją *Deklarację* wzywającą do „wojny narodowej przeciw pruskiemu bezprawiu”. *Deklaracja* wiązała się z falą prześladowań Polaków w zaborze pruskim, zwłaszcza z ustawą wywłaszczającą Polaków z ziemi. W sprawie tej zwracała się wprost do samego kanclerza Rzeszy Bulowa w Berlinie. O jej ówczesnych nastrojach najczęściej mówią listy. Pisała do córki Zofii i syna Jana:

MARIA KONOPNICKA:

(chodzi niespokojnie)

– Niedołęstwo i bierność wszędzie: w Petersburgu, w Berlinie i w Wiedniu ze strony Polaków! Żeby nie obcy, nie posłowie włoscy i słoweńscy w Wiedniu, protest Polaków byłby wprost marny. Jak w Berlinie skończyło się tam przecież na uśmiechach przy słuchaniu projektu wywłaszczenia. A przecież to godne było – jeśli nie policzka na gębę ohydnej Bulowa – wyjściem hurmem z Sali! Nie mamy ludzi, nie mamy ludzi, a czasy są tak złe, jak może nigdy nie były.

NARRATORKA:

– Akcenty gniewnej irytacji i oburzenia na posłów wielkopolskich, że nie byli Rejtanami w sejmie pruskim i przeszli w zasadzie do porządku nad ustawą o wywłaszczeniu, wystąpiły w jej wierszu *Posłom wielkopolskim*.

UCZEŃ II (AKTOR II):

Posłom wielkopolskim

... A my myśleli, że tam staniecie
W królewskich ziemic swoich majestacie,
Że wy, prastary wiec, piastowe kmiecie,
Grom w piersiach macie,
A zaś na piersiach – ryngraf szczerozłoty
Lechickiej dumy i lechickiej cnoty.

²⁰ Współpracowała z takimi organizacjami, jak m.in.: Polskie Stowarzyszenie „Ognisko” w Wiedniu, Związek Polek w Ameryce, Ognisko Polskie w Pradze, Kongres Narodowy Polski w Waszyngtonie.

A my myśleli, że tam staniecie
W pożarach czucia i tryskaniu ducha,
Że głos wasz zabrzmiał na całe stulecie,
Które was słucha...
Że wśród tej pełnej krzywd i gwałtów sali
Płomień wam buchnie z serc i strop zapali.

A my myśleli, że wasze prawice
Stężeją jakimś wiekopomnym gestem,
Że w twarz ciśnięcie wrogom rękawice,
Wołając: „Jestem”,
Że tej obelgi żaden z was nie strzyma
I sam nad siebie urośnie w olbrzyma!

A my myśleli, że rzuci tam wami
Duch jak piorunem w krzyżackie te głowy,
Że nikt z was ucha polskiego nie splami
Końcem tej mowy...
Że się krwią własną wpierw każdy zachłyśnie,
Niż gwałt pieczęcią milczenia przycisnie.

A my myśleli...
– Lecz żaden wybraniec
Ludu nie powstał rycerzem swej ziemi,
Żaden jej nie był za miecz i za szaniec...
Wy – byli niemi!
Żaden z was nie legł, jak Rejtan, u proga
Z ogromnym krzykiem: „Przez pierś moją droga”.
Żaden, posłowie, z was nie wyrósł mężem
Dziejowym ponad zatrwożone tłumy...
Żaden nie błysnął śmiertelnym orężem
Wzgardy i dumy –
I nie skamieniał posągiem słonecznym
Honoru Polski i stróżem jej wiecznym!

A my myśleli...

NARRATORKA:

– Kiedy posłowie ci zaprotestowali, tłumaczyła im, że jest już *starym przywilejem poetów gryźć sercem – które samo boleje [...]*. I protestując dalej – wtedy właśnie – napisała *Rotę*, swój manifest polityczny, pobudkę wojenną, która wzywała nie tylko Wielkopolan, ale rodaków ze wszystkich dzielnic polskich do zjednoczenia się przeciwko krzyżackiej zawierusze.

AKT III | SCENA 5.

Rota jako manifest polityczny

ELIZA ORZESZKOWA:

– Napisana w 1908 roku *Rota* jest symbolem patriotycznych treści zawartych w poezji Konopnickiej.

NARRATORKA:

– Ale *Rota* spopularyzowana została szerzej dwa lata później, jako pieśń z muzyką Feliksa Nowowiejskiego. Odśpiewano ją po raz pierwszy w Krakowie, 15 lipca 1910 roku, podczas uroczystości 500-lecia Wiktorii Grunwaldzkiej. Wykonało ją kilkanaście chórów na sześćset głosów, wyłonionych z sześciu tysięcy śpiewaków z trzech zaborów, pod dyрекcją Feliksa Nowowiejskiego. Obok płomiennej mowy fundatora Pomnika Grunwaldzkiego – artyści i męża stanu Ignacego Jana Paderewskiego – słowa *Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...* stały się najbardziej podniosłym momentem Złotu Grunwaldzkiego, zagrzewając Polaków z trzech zaborów do walki o niepodległy kraj. Poetka przebywała wtedy w Żarnowcu i pisała w depeszy do Komitetu Grunwaldzkiego w Krakowie:

MARIA KONOPNICKA:

(*słabym głosem*)

– Ciężko chora i przejęta najgłębszym żalem, że w wielkim święcie Grunwaldu nie mogę wziąć osobiście udziału, całą duszą jestem wśród Was i razem z Wami pełna otuchy patrzę w jasną przyszłość Ojczyzny naszej.

UCZENNICA I (AKTORKA I):

(*najlepiej z chórem, albo z nagraniem*)

Rota

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy,
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę,
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosim czoła dumne:
Odzyska ziemię dziadów wnuk,
– Tak nam dopomóż Bóg!

UCZENNICA II (AKTORKA II):

– *Rotę* Marii Konopnickiej zmartwychwstała Polska”!

UCZEŃ I (AKTOR I):

– *Rota* okazała się prorocza i stała się drugim hymnem narodowym Polski.

UCZEŃ I (AKTOR I)

– Towarzyszyła Polakom we wszystkich bojach i do dziś jest śpiewana!

UCZENNICA I (AKTORKA I):

– *Rota*, pieśń o wierności swojej ziemi i narodowi, jest wciąż aktualna!

NARRATORKA:

– Trzy miesiące po proklamacji *Roty* w Krakowie, 8 października 1910 roku, „Bojowniczką Jutra Narodu” zmarła we Lwowie. Po jej śmierci zapanowała spontaniczna żałoba narodowa. Miasto okryło się kirem, czasopisma polskie na całych ziemiach polskich miały czarne obwódki. Na pogrzeb – na koszt miasta Lwowa – 11 października 1910 roku, ustała praca w zakładach i szkołach. Na Cmentarz Łyczakowski odprowadzał pisarkę ponad 50-tysięczny tłum, z delegacjami Polaków ze wszystkich trzech zaborów. Żegnały ją uczelnie lwowskie i władze, pisarze, działacze społeczni, chłopci, rzemieślnicy, robotnicy. Na grobem przemawiali literaci (m.in. Jan Kasprówicz), posłowie, nauczyciele, młodzież. Także Polonia w Paryżu, Berlinie, Pradze, w Skandynawii, Włoszech i Ameryce z szacunkiem uczciła pamięć wybitnej, odważnej, społecznie zaangażowanej, szlachetnej, patriotycznej poetki.

UCZESTNICY SPEKTAKLU:

(stojąc)

HRABIA ADAM KRASIŃSKI:

- Maria Konopnicka to „Mickiewicz w spódnicy”.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI:

- Przed nią tak pięknego i niedolą ludzką natchnionego śpiewu nie słyszano z ust niewieścich.

ELIZA ORZESZKOWA:

- Indywidualność to niepospolita: rozumna, dzielna, a dziwnie natchniona...

WIKTOR GOMULICKI:

- Była wierna swojemu narodowi i ziemi.

ANNA LEO:

- Przepowiedziała, że przyjdzie zmartwychwstanie Polski!

JAN KONOPNICKI:

- Moja wielka rodzicielka, to nadzwyczajna matka i kobieta.

JAN BIELECKI, PRAWNUK POETKI:

- Maria Konopnicka to czarodziejka osobliwa...

NARRATORKA:

- Jej poezja była fenomenem popularności, stając się jednym z tych potężnych wichrów historii, które obalają epoki.

AKTORZY (CZWORO):

(razem)

- Konopnicka jest nam dziś potrzebna!

Ukłony...

~ KONIEC ~



Teresa Kaczorowska

Urodziła się na Suwalszczyźnie, absolwentka I LO im. M. Konopnickiej w Suwałkach. Od 1985 r. mieszka w Ciechanowie na Mazowszu. Prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z dziedziny historii, publicystka, animatorka kultury. Autorka wielu artykułów prasowych i naukowych oraz kilkunastu książek prozą, w tym *Maria Konopnicka i Ziemia Ciechanowska* (2010). Uhonorowana Nagrodą Pracy Organicznej im. Marii Konopnickiej (2012).

Wydała też siedem zbiorów wierszy, w tym poetyckie *Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010-2020* (2020). Wiele jej wierszy przetłumaczono na języki obce: angielski, portugalski, norweski, niemiecki, ukraiński, litewski, węgierski, czeski, serbski, bułgarski. Publikowano je w pismach literackich w Polsce i za granicą, na portalach internetowych, w antologiach, m.in. w angielskojęzycznej antologii współczesnych pisarzy polskich *Contemporary Writers of Poland* (USA 2005), *Według poety* (Warszawa 2006), *Słowa bielsze od śniegu* (Wrocław 2006), *Jan Paweł II we wspomnieniach polsko-niemieckich* (Dortmund, Katowice 2006), węgierskiej antologii poezji polskiej XX-XXI wieku *A Csend Visszhangjai* (Keszthely 2010), antologii współczesnych sztuk słowiańskich *Między Ochrydą a Bugiem* (Krosno 2011), *Orion* (Bydgoszcz 2021), międzynarodowej antologii *Cienie i Czas* (Niemcy 2022).

Animatorka kultury – od 2001 r. jest prezesem Związku Literatów na Mazowszu (z siedzibą w Ciechanowie) i od 2006 r. prezesem Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbieviana (w Sarbiewie). Redaktor naczelna periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” (od początku, tj. od 1999 r.). Jest główną organizatorką znanych imprez literackich, jak Ciechanowska Jesień Poezji (od 26 lat), czy Międzynarodowy Festiwal M.K. Sarbiewskiego (od 16 lat). W latach 2011-2019 była dyrektorem Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie.

Poza Związkiem Literatów na Mazowszu oraz Academia Europaea Sarbieviana należy do Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Światowej Rady Badań nad Polonią, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (od 2012 r. przewodniczy Klubowi Publicystyki Kulturalnej SDP), Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Uhonorowana: Nagrodą IV Salonu Książki Polonijnej (Bruksela 2003), Nagrodą Kongresu Polonii Amerykańskiej (Chicago 2005), trzykrotnie statuetką „Złote Pióro” (Ciechanów 2004, 2006, 2009), Medalem „Za Zasługi dla Ciechanowa” (2006), Nagrodą im. Witolda Hulewicza (Warszawa 2006), Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2007), Nagrodą im. dr. F. Rajkowskiego (czyli tytułem Ciechanowianina Roku 2008), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” (2010), Medalem „Pro Masovia” (2012), Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2014), Nagrodą Fundacji Solidarności Dziennikarskiej (Warszawa 2016), Nagrodą Literacką im. Klemensa Janickiego (2017), Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (2018), Medalem Zygmunta Krasińskiego (2019).

Bibliografia Teresy Kaczorowskiej

Książki prozą:

- *Wyrwani z gniazd* (Ciechanów 1997)
- *Nie odpłyną rzeki snu...* (Ciechanów 1998)
- *W cieniu araukarii. Spotkania z Polonią brazylijską* (Warszawa 2000)
- *Kiedy jesteście, mniej boli...* (Gdynia 2003)
- *Zapalają ognie pamięci* (Warszawa 2005)
- *Children of the Katyn Massacre* (USA 2006)
- *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu* (Ciechanów 2005)
- *Córka mazowieckich równin czyli Maria Skłodowska-Curie z Mazowsza* (Ciechanów 2007, 2011)
- *Herodot Polonii amerykańskiej Mieczysław Haiman (1888–1949)*, (Warszawa 2008)
- *Dzieci Katynia* (Warszawa 2010, 2015)
- *Maria Konopnicka i Ziemia Ciechanowska* (Ciechanów 2010)
- *Dwunastu na Trzynastego* (Ciechanów 2011)
- *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Litwie* (Sarbiewo 2012)
- *Karmazyn wykołyszany na aksamicie. Józef Narzyski (1839–1972)*, (Ciechanów 2013)
- *Obława Augustowska* (Warszawa 2015)
- *Od Warszawy do Tobolska* (Warszawa 2016)
- *Dziewczyny Obławy Augustowskiej* (Warszawa 2017)
- *Było ich 27* (Warszawa 2020)

Zbiory poezji:

- *Dotyk prawdy* (Ciechanów 2002)
- *Ze słowikiem w duszy* (Warszawa 2004)
- *Cztery wiosny* (Warszawa 2008)
- *Dla Wandy* (Ciechanów 2009)
- *Cherries Are Gone...* (USA, 2011)
- *Kończą się wiśnie...* (Ciechanów 2011)
- *Z Gombrowiczem w Buenos Aires* (Warszawa 2011)
- *Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010–2020* (Ciechanów 2020)

**Redaktor naczelna periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie”
(od 1999–):**

- Nr 1. *Pierwszy lot*, Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Tess”, Ciechanów 1999
- Nr 2. *Z przełomu tysiącleci*, Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Tess”, Ciechanów 2000
- Nr 3. *Piętno Norwida*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2001
- Nr 4. *Powiew Romantyzmu*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2002
- Nr 5. *W zaczarowanej dorożce*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2003
- Nr 6. *Niosąc pamięć*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2004
- Nr 7. *Chrześcijański Horacy z Mazowsza*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2005
- Nr 8. *Tropami Henryka Sienkiewicza*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2006
- Nr 9. *Żeromski na salonach*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2007
- Nr 10. *Z Posłem Prawdy*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2008
- Nr 11. *Przyjaźń dwóch wieszczów*, Związek Literatów Polskich, Ciechanów 2009
- Nr 12. *Nie rzucim ziemi...*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2010
- Nr 13. *Córka mazowieckich równin czyli o Marii Skłodowskiej-Curie (1867–1934)*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2011
- Nr 14. *Romantyczność*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2014
- Nr 15. *Powstanie styczniowe w literaturze*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2013
- Nr 16. *Bolesław Biegas – artysta i literat*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2014
- Nr 17. *Zuzanna Morawska – pisarka i pedagog*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2015
- Nr 18. *Stanisław Kostka Anastazy Chełchowski – ziemianin, badacz, publicysta*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2016
- Nr 19. *Bruno Dionizy hr. Kiciński – poeta, dziennikarz, wydawca*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2017
- Nr 20. *Bronisława Włodkówna (1882–1950), pisarka odrodzonej Polski*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2018
- Nr 21. *Wiktor Teofil Gomułicki (1848–1919), jeden z najważniejszych twórców pozytywizmu*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2019
- Nr 22. *Stefan Gołębiowski (1900–1991), poeta, tłumacz Horacego*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2020
- Nr 23. *Teodor Leonard Młynarski (1906–1978) – pedagog, poeta, redaktor „5 Rzek”*, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2021

NAGRODA
PRACY ORGANICZNEJ
IM. MARII KONOPNICKIEJ

TERESA KACZOROWSKA
za zasługi dla kultury polskiej

Warszawa, 23 maja 2012
Kapituła Nagrody



*Małgorzata Świątek
Krzysztof Góral
Andrzej Osiński
Robert Wójcik
Stanisław Kozłowski
Dariusz Gąsiorowski
Marek Gulin*

Spis treści

Przedmowa 5

Akt I 9

Akt II 21

Akt III 35

O Autorce 52

Redakcja:

Teresa Kaczorowska

Projekt okładki i redakcja graficzno-techniczna:

Wanda Mierzejewska

© Copyright by **Teresa Kaczorowska**

All rights reserved

ISBN 978-83-62450-22-0



Wydano w ramach serii:

Biblioteka Związku Literatów na Mazowszu

Nr 49

Wydawca:



Oficyna ZLM

Plac Piłsudskiego 1

06-400 Ciechanów

e-mail: zlm@o2.pl

Publikacja została dofinansowana ze środków
Gminy Miejskiej Ciechanów



Druk i oprawa:

Drukarnia sPRINT s.c.

Krzysztof Kuźniewski i Robert Przybyszewski

ul. Pułtуска 70, 06-400 Ciechanów